

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 90 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., za tekst (10 lin.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 15 Grudnia 1935 roku

Nr. 345

PIERNIKI
na czystym miodzie w wielkim
dobrze smaków i gatunków
Figurki choinkowe
z najlepszej czekolady
Karmelki świąteczne
Marmeladki Torciki
pralinowe i orzechowe, oraz
mnóstwo słodkich
niespodzianek
odpowiednich na upominki poleca
E. WEDEL



Odkąd używasz

Allegro

jestes zawsze dobrze ogolony.

Ta cudowna mała maszynka ostrzy na kamieniu i wygładza na skórze wszystkie modele nożyków do golenia. Niezbędna, jeżeli się chce ogolić bardzo blisko skóry, nie zaożnając jej.

ALLEGRO mod. standard nikielowany zł. 30.—

ALLEGRO, mod. standard akrydowany zł. 25.—

ALLEGRO, mod. specjal format zmniejszony zł. 16.—

Oselka Allegro, złożona z giętkiego kamienia i skórkę o specjalnych składnikach, nie zakręga brzytwy, lecz przeciwnie, daje jej niedościgniętej jakości ostrze. Cena zł. 9.50.

W sprzedaży we wszystkich większych perfumeryjach, oraz składach nożowniczych. Bezpłatne prospekt. W składzie głównym D/H PARYŻ—WARSZAWA, Warszawa, ul. Pierackiego 18.

PLATERY

Bracia HENNEBERG
WARSZAWA.
Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie.

PROSZKI
MIGRENO-NERVOZIN

Rogutek
KASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE i t.

ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z PISZCZ. „ROGUTIEK”
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA,
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” „ROGUTIEK”
SA TYLKO JEDNE
I ŁADAJĄ Z RYBNIEM KOGUTEM
PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA JUŻ W TABLETKACH

Proces Ukraińców

MOSDORF ZGŁASZA SIĘ
JAKO ŚWIADEK.

Sobotnie posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.35.

Na wstępie przewodniczący oświadcza, iż wpłynęło podanie d-ra Jana Mosdorfa z prośbą o przesłuchanie go w charakterze świadka.

Na wniosek prok. Żeleńskiego Sąd postanawia przesłuchać d-ra Mosdorfa jako świadka.

Przed Sądem staje ś. w. Mosdorf, zwolniony od przysięgi przez strony. Świadek podaje, iż jest publicystą i mieszka w Warszawie. W dniu 13 czerwca 1934 r. w drodze opieczętowanego drukarni „Sztafety”, organu O.N.R., w której świadek był kierownikiem. Pewna osoba, której nazwiska świadek nie wymienia, zaproponowała Mosdorfowi widzenie się z wysoko postawioną osobistością. Rozmówca ów określał tę osobistość literą „P”, przez co świadek rozumiał ministra Pierackiego.

W czwartek, dnia 14 czerwca o godz. 4 popoł. świadek otrzymał telefon od owego rozmówcy, który zakomunikował, że osoba, z którą rozmawiał, porozumie się w sprawie „Sztafety” z min. Pierackim. Jeżeli min. Pieracki będzie miał wątpliwość, to zatelefonuje. Świadek czekał na ten telefon do godziny 10-ej, czy 11-ej wiecz., lecz telefonu nie było. Późnym wieczorem odbyło się w mieszkaniu świadka zebranie kierownictwa Obozu Narodowo-Radykalnego, przyczem zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją. Postawiony był wniosek, aby porozumieć się z min. Pierackim, celem zupełnego wyjaśnienia sprawy. Świadek zatelefonował poraz pierwszy do ministerstwa około godziny 1-ej lub 1.30. Telefon odebrał zastępca sekretarza, który zakomunikował świadkowi, że ponieważ minister i sekretarz są na zjeździe wojewodów, nie może mu w tej sprawie nic powiedzieć. Po upływie godziny świadek zatelefonował w obecności dr. Gluzińskiego poraz drugi do ministerstwa. Telefon odbierał wówczas sekretarz ministra. Świadek zapytał, czy pan minister może go dziś przyjąć, na co otrzymał odpowiedź, że pan minister jest bardzo zajęty na zjeździe wojewodów. Sekretarz ministra zaznaczył, że zjazd wojewodów będzie trwał prawdopodobnie jeszcze jeden dzień. Z tego świadek wyciągnął wniosek, że pan minister nie chce mu odmówić audiencji, ale pragnie ją przenieść na dzień późniejszy. Na uwagę sekretarza, że może zapisać świadka na któryś z pierwszych dni następnego tygodnia, świadek podziękował, mówiąc, „to już nie warto”. Świadek twierdzi stanowczo, że nie mówił wówczas: „to już będzie zapóźno”.

DLACZEGO MOSDORF SIĘ ZGŁOSIŁ?

Zapytany przez prok. Rudnickiego, dlaczego nie zgłosił się wcześniej, świadek wyjaśnia, że nie radzono mu początkowo się zgłaszać, bo, jeżeli się zgłosi, będzie musiał pozostawać w śledztwie ze względu na powagę sprawy około pół roku, zanim się wszystko wyjaśni. Mimo to świadek uważał, że zgłoszenie się jego może być celowe. Tymczasem otrzymano wiadomość

Masaryk ustępuje

PRAGA. (Pat). „Prager Abend Ztg.” przynosi następującą wiadomość: Prezydent Masaryk zaprosił premiera Hodżę, przewodniczącego sejmiku Maliperta i przewodniczącego senatu Soukupa, celem oświadczenia im w sposób uroczysty, że zamierza zrezygnować z urzędu prezydenta.

Wybory nowego prezydenta mają się odbyć w przyszłą środę.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 15 grudnia b. r., o godzinie 17 min. 15 w sali Stronnictwa Narodowego, ul. Mostowa 1, odbędzie się ZGROMADZENIE PUBLICZNE pod hasłem „NARODOWY FRONT PRACY”.

Przemawiać będą na temat: 1) Świat pracy w Ruchu Narodowym — St. Lochtin. 2) Co dała sanacja ludzioru pracy? — N. Grabowski. 3) Do czego dążymy? — P. Kownacki. Wstęp wolny.

o obozach koncentracyjnych. W tych warunkach uznano, że stawienie świadka nie byłoby celowe. Świadek zgodził się na ukrywanie się. Świadek był ostatnio w Warszawie, pokazywał się otwarcie w miejscach publicznych. Ponieważ w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego nie było o świadku mowy, a sam wycofał się z życia politycznego, ze względów nie mających nic wspólnego ani z zabójstwem, ani ze sprawą obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, nie miał już powodu ukrywać się. W dniu wczorajszym świadek dowiedział się z gazet o wymienieniu swej osoby w procesie i dlatego zjawił się w sądzie.

ŚWIADEK WACŁAW ZYBORSKI

Następnie przesłuchano Wacława Zyborskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Świadek podaje szczegółowo, dotyczące ukraińskiego ruchu wyrotowego.

Zeznania świadka Zyborskiego wypełniły resztę posiedzenia.

MOTOPIRIN-MOTOR

Najpopularniejszy
POLSKI LEK
przeciw grypowy

By mieć budżet domowy zrównoważony, należy ZAOPATRYĆ SIĘ W ABONAMENT NA MLEKO W ZRZESZENIU PRODUCENTÓW NABIAŁU Pilsudskiego 13. Telefon 22-22.

NA CHOINKĘ fabryka cukrów i czekolady
A. Połoński Wilno
Wileńska 42, tel. 12-36
poleca **SWE WYŚMIENITE WYROBY.**

Propozycje paryskie w Izbie Lordów

LONDYN. (Pat). Izba Lordów będzie we środę obradowała nad wnioskiem Lorda Daviesa, potępiającym politykę, polegającą na przyznawaniu napastnikom większych ustępstw aniżeli mogłyby je otrzymać w drodze rokowań pokojowych.

LONDYN. (Pat). Po zapoznaniu się z tekstem propozycji paryskich, cała prasa angielska stwierdza, że sprawozdania prasowe o tych propozycjach były naogół prawdziwe. Tekst propozycji był autentyczny i

conajwyżej pomniejszał ogrom koncesji, poczynionych Włochom.

„Daily Herald” nazywa usiłowania rządu przedstawienia wersji prasowych jako nieściste — „nieuczciwym manewrem”.

„Times” podkreśla, że obecnie ogłoszone autentyczne propozycje nie są w stanie uspokoić oburzenia, lecz odwrotnie, jeszcze je zwiększają.

Komunikat włoski

RZYM. (Pat). Komunikat oficjalny Nr. 71. Marszałek Badoglio donosi: Grupa armji erytrejskiej dokonała wczoraj akcji wywiadowej w okolicy Chelicot i Eicallet, nawiązując kontakt z grupami przeciwnika, którego zmuszono do ucieczki. Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic godnego do zakomunikowania.

Bławat Polski

WILNO, UL. WIELKA 28. — TEL. 15-92
poleca swą
rekordowo tanio sprzedaż płótna
PO CENACH FABRYCZNYCH
2000 resztek daleko niżej własnego kosztu
Prosimy zwrócić uwagę na nasze wystawy.

Sok Czosnku F. F. przy kaszlu, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie, Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Szczodroblivy Św. Mikołaj

obdarzy w tym roku Wilno nie tylko ładnemi, ale i praktycznemi podarkami gwiazdkowemi. Pierwsze transporty tych podarków w postaci: bluzeczek wełnianych i jedwabnych, szlafroczków, kompletów wełnianych i jedwabnych, kompletów ślizgawkowych, narciarskich, torebek balowych i wiele innych podarków już nadeszły na ul. ZAMKOWĄ 9, do

POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI

WIELKA RADOŚĆ — TANIM KOSZTEM NA GWIAZDKĘ!

DLA PANI:	DLA PANA:
Koszulka trykotowa jedw. „ 3.—	Krawaty w dużym wyborze ser. I zł. 1.— i dalsze serie zł. 1.50, 1.75, 2.—, 3.—
Trykoty jedwabne kolorowe „ 2.—	Kołnierzyk sztywny wykładany zł. 0.55
Rękawiczki wełniane „ 1.70	Koszula popelinowa w pasy i kraty kolorowe (okazja) „ 7.—
Pończochy wełniane „ 2.50	Koszula biała nocna „ 4.—
Szalik wełniany „ 1.30	Pizama flanelowa ciepła „ 9.90
Pulower z rękawami czysto wełn. „ 6.60	Chusteczki do nosa z kolor. szlak. 6 sztuk „ 1.40
Suknia reklamowa „ 40.—	Rękawiczki wełniane od „ 1.65
Materiał wełniany modny 90 cm. szer. (dawniej zł. 5.50) „ 3.80	Skarpetki wełniane od „ 1.20
Materiał wełniany szer. 140 cm. (dawniej zł. 11.—) „ 5.—	Szalik wełniany od „ 1.20
Jedwab w pasy na pizamy i bluzki (dawniej 7.80) „ 3.90	Kamizelka wełniana od „ 13.40
	Kapelusz melange b. ładne kolory „ 8.20
	Kapelusz filcowy b. praktyczny „ 14.50
	Spodnie sportowe od „ 11.50
	Garnitur ciemny wizytowy „ 62.—
	Palto zimowe z kołnierzem futrzanym „ 68.—

Dla dzieci: C. I. D — w podziemiach
WIELKIE BOGACTWO LALEK, ZABAWEK, GIER I RÓŻNYCH PODARKÓW OD 25 GROSZY.
Codziennie od 5 do 6.30 KINO za opłatą 5 groszy.

C. I. D. Artykuły gospodarstwa domowego: ALUMINIUM, EMALJA, SZKŁO, PORCELANA, FAJANS i t. p.
Resztki różnych materiałów z ustępstwem do 50%

Bracia Jabłkowski
Wilno — Mickiewicza 18.



PRZY GRYPIE

i przebiegnięciu, w cierpieniach reumatycznych, artretycznych, w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się Tabletki Togal. Togal powoduje spadek temperatury.

Togal
PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają zadowalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zalecana przez lek.

JEDYNYM CZŁOWIEKIEM, KTÓRY GO ZDRADZIŁ,
BYŁA KOBIETA, KTÓRĄ KOCHAŁ...

Szkarłatny Kwiat

Arcydzieło genialnego A. KORDY.
Już jutro w kinie „HELIOS”.

PAN UWAGA. Rodzice i dzieci. Film dla wszystkich
dozwolony. Początek o godz. 12-ej

SHIRLEY TEMPLE

w najnowszej przepięknej kreacji

„NASZE SŁONECZKO”

Cudowny nad program: KOMEDIA, groteska rysunkowa i „PAT”.
Sala dobrze ogrzana.

REWJA „OWOC ZAKAZANY”

Balkon 25 gr. Program Nr. 51 p. t.:

Rewja w 2 częściach 14 obrazach. Zespół artystyczny stanowią: Basia Relska, Zelmówna, Szczeniowski, Jędrzejakówna, Gulczyńska, Plucińska, Rogoyska, Zayenda, Janowski, Jankowski, Ostrowski, Borski, Jaksztas, Rogoyski, Winter. Udział bierze propagandowy zespół góralski (nowy program) Wojtko Harnaś - Podhalański; Stryk Gadula, Michał Piksa i Józef Galica. — Anons: W przyszłym programie wystąpią: Lili Rostańska i Zbigniew Opolski. Codziennie 2 przedstawienia: 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: 4.15, 6.45 i 9.15.

JAN FRŁICZKA

WIELKA 11 — WILNO — S-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)
poleca

PRAKTYCZNE PODARKI NA ŚWIĘTA

Wykwintną bieliznę damską i męską. Trkotkaże. Bluzki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuszki szkolne i gospodarcze. PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.

Najlepszym prezentem gwiazdkowym dla dzieci i uczącej się młodzieży jest

KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego NA ANTOKOLU (Zamkowa 18)

Książeczka zaszczepia w młodym pokoleniu zmysł oszczędności, tak niezbędny w ciężkiej walce z kryzysem.
1 złoty lub więcej powinni mieć na książeczce:
Każda uczennica, Każdy uczeń, Każde dziecko.

D.H. „T. Odynieć” wł. I. Malicka

ul. WIELKA 19, Tel. 4-24—WILNO—MICKIEWICZA 6.

POLECA PO NAJNIŻSZYCH CENACH

Prezenty Gwiazdkowe

porcelanę, szkło, kryształy, platery, artykuły gospodarstwa domowego. Wypożyczalnia naczyń w każdej ilości.

KTO PRÓBOWAŁ, TEN PRZEKONAŁ SIĘ,
iż WINA wytwórni

W. Osmołowski Wilno

SA STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE. POLECA SIĘ
WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. — DO NABYCIA
W SKŁEPACH WINO-SPOŻYWCZYCH.

SPÓŁDZIELNIA PRODUCENTÓW RYB W WILNIE

z odp. wiodłością udziałem

ul. Kalwaryjska 11-3. Tel. 1-47.

Zrzesza gospodarstwa jeźlorowe i stawowe
Wileńszczyzny i Nowogródziny.

Sprzedaj żywych i śnieżytych wszelkich gatunków.

MUR: Rynek Stefanski, DETAL w sklepach: 1) Rynek
Drzewny obok wagi magistrackiej, 2) Rynek Łukiski
obok wagi magistrackiej, 3) Rynek na Zarzeczcu —
Zarzeczcu Nr. 19.

Specjalny RABAT Gwiazdkowy

każdy otrzyma

w POLSKIM SKŁEPIE GALANTERYJNYM

Zofja Jankowska

WILNO, WIELKA 15.

Na podarki gwiazdkowe: wykwintna bielizna, najmodniejsze
krawaty, bluzki, swetry, pończochy i t. p.

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. Piotra Skargi

WILNO, LUDWISARSKA 4, TEL. 23-08

Przyjmuje wpisy uczniów na II półrocze.

do kl. I, II nowego typu do kl. VI, VII od lat 18
w wieku szkolnym (dla dorosłych)
Nauka przed południem Nauka od g. 16.30—21 g.
Dzieci urzędników państw. i samorząd. otrzymują zniżki 20%
Podania przyjmuje kancelarja codziennie do 28 grudnia b. r.

CASINO

Dość początek o godzinie 2-ej.

Rewelacyjny podwójny program! Potężny film

BURZA nad Andami

FRANCISZKA GAAL

w najweselszym filmie „Wiosenna Parada”

Sala dobrze ogrzana.

HELIOS

Początek o 2-ej. Ostatni dzień.

Potężne arcydzieło egzotyczne

NAPAD NA KONGO

„BOSAMBO”

w/g głośnej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACEA. W roli tytuł. znakomity
śpiewak PAUL ROBESON. Reżyser Aleksander Korda. Nad program: Atrakcje

Tetr-Rewji „WESOŁY MURZYŃ” Ludwisarska 4.

Inauguracyjny program otwarcia. Pierwsza wielka przebojowa rewja pt.

RAID W KRAINIE ŚMIECHU

w 2 częściach, 19 obrazach. Udział biorą najwybitniejsze siły artystyczne scen war-
szawskich. Kierownik art.-liter. REF-REN, znany autor i kompozytor. Codziennie
2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-iej wiecz., w niedzielę i święta 3 przedst.: o g. 4-iej,
6.30 i 9-iej wiecz. Ceny miejsc kryzysowe: Balkon 25 gr., parter 5 gr. Szczegóły
w afiszach i programach. Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy.

poradnia budowlana WILNO, S. FILIPA inż. arch. B. Swietcimskiego telefon 20-25 godziny od 3ej do 5ej

porady urządzenia wystaw i wnętrz, reklam świet-
nych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna
doraźne sprawdzanie rachunków

DOM HANDLOWY

P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.

poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze
szkła, fajansa, porcelany, oraz kryształy, naczynia kuchenne,
zyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, kon-
kurencyjne.

OGŁASZAJCIE SIĘ

w „DZIENNIKU
WILEŃSKIM”.

Marno święta bez Krupnika!

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA

I FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy
zioloworozornej. Flakon 1 zł
wystarcza na 1—3 litry wódki.

POLECA SKŁAD APTECZNY

Władysława Trubiły

LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).
Tamtę wody kolońskie na wagę.
78 przesuadych zapachów.

Tańców modern wyucza

prof. E. KOŁAKOWSKA-SMIETAŃSKA
komplety rytmoplastyki tanecznej
dla pań i dzieci.

Zapisy 11—13 i 16—20:
W. Pohulanka 19, m. 12-a.

PIANINO

salonowe w dobrym
stanie sprzedaje się
okazyjnie niedrogo z
powodu wyjazdu. ul.
Koszykowa 28 m. 1.

Prawdziwy małopolski Miód

po 2 zł. 20 gr. kg.
„CRZESCIJANSKA
OWOCARNIA”,
W-ka Pohulanka 27.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5 poko-
jowe. Orzeszkowa 3.
O warunkach dowie-
dziecie się u dozorczy.

Plac

672 mtr. kw. do
sprzedania. Zwierzy-
niec. Dzieła 16. War-
unki na miejscu. 514

Piękny plac

do sprzedania przy
Górze Bouffalowej
Nr. 21 koło Sądu
Olgierdowego. Infor-
macje: Kanoniczna
2-a. 523

FORTEPIAN

mały w b. dobrym
stanie okazjnie
sprzedam za 280 zł.,
ul. Krakowska 34
m. 1.

PIANINO

koncertowe 7 1/4 o-
ktaw, słynnej firmy
zagranicznej. okazj-
nie, tanio do sprze-
dania. Biskupia 6 m. 2
504

LOKALE

do wynajęcia, obszer-
ne, ze wszelkimi wy-
godami, nadające się
na biuro lub mieszka-
nie. UL Mickiewicza
4, wiadomość u do-
zorczy.

Mieszkanie

4 pokoje, kuchnia, la-
zienka, skanalizowa-
ne, ciepłe bardzo od
zaraz do wynajęcia.
(Zwierzyniec) Witol-
dowa 5.

Mieszkanie

6 pokojowe ze wszel-
kimi wygodami, cie-
płe, słoneczne z bal-
konem II piętro do
wynajęcia. Wileńska
25, wiad. u dozorczy.

Ogrodnika

poszukuje. Dowie-
dziecie się zaulek Kazi-
mierzowski 3—8. 528

Upominki

Gwiazdkowe

WIECZNE PIORA: „Waterman's”, „Ka-
wuska”, „Matador” i inne. WSPANIAŁY
WYBÓR KOMPLEMENTÓW BIURKOWYCH:
marmurowe, alabastrowe i kryształowe.
Albumy, teki, papier ozdobny. Lalki, za-
bawki. Gry dziecięce i towarzyskie.
OZDOBY CHOINKOWE. BILETY WIZY-
TOWE. KALENDARZE — poleca
Władysław Borkowski
WILNO, Mickiewicza 5, tel. 372.

ZEGARY

P. BURE, H-ry Moser, Mowado, Omega,
Longines, Zenit, starożytne antyki, orna-
menty SAMOCHODOWE i SZYBKO-
ŚCIOMIERZE naprawia dokładnie i tanio
i posiada zapasowe części na składzie
MICHAŁ WYSZOMIRSKI
Wilno, Wileńska 22.

Cuklarnia Leonarda

ul. MICKIEWICZA 27, róg Dąbrowskiego
poleca Szan. Klienteli na nadchodzące
Święta doskonale własne wyroby cukier-
nicze i piekarniane: struclę, pierniki,
karmelki, ozdoby choinkowe.
Ceny niskie — dla szkół rabat.
Tel. Nr. 49-36 — uwaga!

PRZY HEMOROIDACH

(KREWAWYCH, ZWYKŁYCH,
CIĘŻKICH)
CIOPKI I MASŁO
„VARICOL”
GASZĄCIEGO

Chcesz kupić lub sprzedać

NIERUCHOMOŚĆ

miejska, podmiejska
zwróć się do
„PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

PRALNIA KRZYŻOWA

przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego ro-
dzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie
odbywa się bez chloru. Zniszczone kol-
nierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne.
Wilno, Literacki zaułek 3, vis à vis poczty.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 4-iej komedia Stuartów „Szczona-
stolanka”. Ceny propagandowe.
Wieczorem o godz. 8-iej. Scheriffa „Kres
wędrowski”.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o
godz. 8.15 wiecz. dwa widowiska amerykańskiej operetki
„Rose Marie” z Bestani i Wawrzynowem
w rolach głównych. Początek pierwszego
przedstawienia o godz. 4 pp., drugiego zaś
o godz. 8.15 wiecz.
— Teatr „Rewja”. Dzisiaj o godz. 4.15,
6.45 i 9.15 ostatnie trzy przedstawienia
rewji pt. „Owoc zakazany”.
— Wanda Wermińska w Wilnie. Dzia-
isiaj, 15 grudnia, w sali b. Konserwatorium
(ul. Końska 1) odbędzie się koncert znako-
mitych śpiewaczki polskiej, p. Wandy Wermi-
ńskiej. Początek o godz. 20-ej.
Bilety w cenie od 50 gr. do 5.— zł. do
nabycia przy kasie od godz. 4-iej.

Z za kotar studio.

Obiad Brodzńskiego — Powtórzenie stu-
chowska w Teatrze Wyobraźni.
Dokoła zabawnego qui-pro-quo z życia
Brodzńskiego, osnuł Tadeusz Pini specjal-
nie dla radia napisane słuchowisko, prze-
pełnione humorem, wielkim sentymentem
dla Brodzńskiego i dla czasów powsta-
niowych. Słuchowisko to pt. „Obiad Bro-
dzńskiego”, wystawione przez Teatr Wy-
obraźni przed kilkoma tygodniami, po-
wrotzone będzie w niedzielę, dnia 15
grudnia o godz. 18.30.

„Wesoła Fala”.

„Wesoła Fala”, którą usłyszą radio-
słuchacze w niedzielę dnia 15 grudnia o
godzinie 21.00, przyniesie wesołą rewję
aktualności pt. „Może w grudniu...”. Kierow-
nikiem rewji będzie Wiktor Budayński.
Muzykę komponował Esben.
„Czem jest twój tatuś — dozorca”
Audycja dla dzieci przez Radjo.

W okresie jesienno zimowym wileń-
ska zainicjowała ciekawą i pouczającą typ
audycji dla dzieci pt. „Czem jest twój ta-
tuś?” Audycje te posiadają szlachetną ten-
dencję wychowawczą — krzewienia w mło-
dych duszach szacunku dla wszelkich ro-
dzajów pracy, uczy cenę trud szarego,
przeciętnego człowieka, trud niejednokrot-
nie połączony z niebezpieczeństwem życia.
Stwierdzić też należy, że naogół dzieci sły-
szą o tych audycjach z zainteresowaniem.
Treść niedzielnej audycji stanowić będzie
rozmowa z dzieckiem, którego ojciec jest
dozorcą domowym. Audycja nadawana
będzie dnia 15 grudnia o godz. 16.00.
Książki autorów łódzkich omawiane będą
przed mikrofonem.

W audycji radiowej „Co czytać?”, w
niedzielę dnia 15 grudnia o godz. 19.45,
Grzegorz Timofiejew omówi parę książek
autorów łódzkich, zarówno poetów, jak i
prozaików: Mieczysława Brauna, Rafała
Lena i in.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 15 grudnia 1935 r.
9.00: Czas i piśnię. Gazetka rolnicza.
9.15: Z oper polskich. 9.40: Dziennik por-
anny. 10.00: Transm. nabożeństwa. Po na-
bożeństwie Franciszek Schubert „Maza”.
11.57: Czas i hejnał. 12.03: Zycie kulturalne
miasta i prowincji. 12.15: Poranek muzyczny.
Eugenjusza Kwiatkowskiego. 14.20: Koncert
zyczeń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45
Tak będzie lepiej i korzystniej, dialog. 16.00
Audycja dla dzieci. 16.15: 1000 taktów mu-
zyki. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00:
Muzyka taneczna. 17.40: „Kantorek babu-
ni” w oprac. Heleny Romer i Stanisława
Szeligowskiego. 18.00: Płyty. 18.30: Słuchow-
isko „Obiad Brodzńskiego”. 19.10: Kon-
cert reklamowy. 19.20: Wil. wiad. sporto-
we. 19.25: Płyty. 19.45: Co czytać? 20.00:
Koncert solistów. 20.45: Wyjątki z pism Jo-
zefa Piłsudskiego. 20.50: Dziennik wieczor-
ny. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. 21.30:
Podróżujemy. 21.45: Wiadomości sportowe.
22.00: Nasza marynarka gra. 22.40: Płyty.
23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki tan.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W dn. 13 bm. nieznan
narazie sprawcy, zapomocą wybiicia szyby
w łulicku, w czasie nieobecności domow-
ników, dostali się do mieszkania Edwarda
Klemackiego (M. Pohulanka 13), skąd
skradli ubranie i inne rzeczy wartości
zł. 200.

W dn. 13 bm. około godz. 13 min. 30
z szatni gimnazjum im. Piotra Skargi (Lu-
dwisarska 4) skradziono futro, wartości zł.
2.000, d-ra Abrahama Wiernika (Makowa 22).
W nocy z 13 na 14 bm. zapomocą
otwarcia drzwi dobranym kluczem niewja-
nieni narazie sprawcy dostali się do kancel-
larii T-wa Lniarskiego w Wilnie (ul. św.
Jacka), gdzie usiłowali dokonać kradzieży
pieniędzy i w tym celu w kasie ogniotwa-
łej wyborowali nieduży otwór, lecz zostali
spłoszeni przez dozorcę Józefa Malyskę
i zbiegli.

— Odmówił zapłaty za skomumowany
obiad. Michał Kondratowicz, zam. przy ul.
Srodkowej 8, zjadł w restauracji przy ul.
Kolejowej 7 obiad, wypijając przytem wię-
kszą ilość alkoholu, poczem odmówił za-
płaty, oświadczając, że nie ma pieniędzy,
ponieważ jest bezrobotnym. Właściciel res-
tauracji sprowadził policję, która sporzą-
dziła protokół. (e)

— Trup noworodka żerem kruków. Pa-
wel Kaczanowski, zam. przy ul. Krzywe
Kolo 29, znalazł w ogrodzie swojej posesji
zawpół zdziobany przez kruki trup nowo-
rodka, o czem natychmiast zawiadomił po-
licję. Wszczęte zostało dochodzenie, ma-
jące na celu ujawnienie przestępcy. (e)

— Coraz więcej podrzutków. Na ul.
Pokołkiej w pobliżu domu Nr. 14 znaleziono
podrutka płci żeńskiej w wieku około 4
tygodni.

Dozorca domu Nr. 3 przy ul. Piwnej
znalazł pod bramą podrzutka płci żeńskiej
w wieku 1 tygodnia.
W klatce schodowej domu Nr. 9 przy
ul. Belinej znaleziono podrzutka płci żeń-
skiej w wieku 8 tygodni.
Paruzone na mrozie niemowlęta ulo-
kowane w przytulku im. Dzieciątka Jezus.



WILEŃSKI
PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A. ODDZIAŁY:
 założony w 1873 r. Warszawa Lida Suwałki

CENTRALA:
 Wilno,
 MICKIEWICZA 8
 Telefony
 316, 406, 445, 816.

Zalutwa wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości
 Przyjmuje wkłady na oprocentowanie
 Uskutecznia przekazy krajowe i zagraniczne
 oraz do LITWY I ROSJI
 Wynajmuje kasety (safes) w podziemiu w skarbcu stalowym.

SPRZEDAŁ DOM MATKI CHOREJ I ZBIEGŁ.

23 letni Mikołaj Chmiec, mieszkaniec wsi Puszkarnia gm. Jazwińskiej podczas pobytu jego 49 letniej matki Anny w szpitalu sprzedał bez upoważnienia dom i grunta i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Tymczasem jak się okazało dom był zadłużony na sumę 1200 zł. w prywatnym banku. (h)

ZMARZŁ NA ŚMIERĆ W POLU.

Na drodze między wsią Zalesiana a zaściankiem Piotrowszczyzna gm. Ostrowskiej znaleziono zwłoki 52 letniego Adama Łukaszonka z zaścianka Piotrowszczyzna, który wracając pijany z miasteczka usnął w rowie. W nocy Łukaszonek zamarł na śmierć.

Zmarłego na śmierć pijaka znaleźli drwale, którzy o wypadku powiadomili policję. (h)

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

„Tajemnica Mszy Świętej” misterjum Calderona. W reż. p. Nawrockiego. W teatrze na Pohulance wystawili artyści Z. A. S. P. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy Świętej” na piękny cel odbudowy Bazyliki naszej.

W Warszawie to misterjum wielkiego poety hiszpańskiego odtwarzane było długi czas w łecie bieżącego roku lecz w zupełnie odmiennych warunkach, mianowicie na pięknym dziedzińcu kościelnym w sąsiedztwie kościoła św. Krzyża na Nowym Świecie.

I w tem leży właśnie tajemnica dlaczego misterjum w Warszawie cieszyło się tak liczną frekwencją wszystkich sfer — nie było tam nic z teatru.

Bo misterjum Calderona — to widowisko czyste i wyłącznie religijne, bez przymieszki legendy, bez żadnych naleciałości świeckich, bez sztuki teatralnej, widowisko mogące być odtwarzane jedynie w murach kościelnych lub klasztornych.

Najlepszy podarek na Gwiazdkę
MSZAŁ RZYMSKI
 polsko-laciński dla wiernych
 od zł. 14.80 — 29.50.
 Księgarnia VERBON Warszawa, Moniuszki 8.

Nowe oszustwa aferzysty I. Wolberga

W sierpniu 1934 r. wpłynęło do Polskiego Banku Komercyjnego Sp. Akc. w Warszawie pismo firmy niemieckiej „Flersheim Hess” we Frankfurcie nad Renem, zapytanie, czy bank posiada filię w Baranowiczach. W piśmie tym załączony był otrzymany od rzekomego Banku Komercyjnego w Baranowiczach list gwarancyjny ułożony rzekomo przez dyrektora banku w związku z pertraktacjami handlowymi przeprowadzanymi z niejakim Judelem Wolbergiem.

Na zapytanie niemieckiej firmy dyrektora Polskiego Banku Komercyjnego w Warszawie odpowiedziano, iż oddziałów prowincjonalnych nie posiada.

Prokurent firmy „Flersheim Hess” na własną rękę rozpoczął poszukiwanie J. Wolberga, oraz zawiadomił o tem wydział śledczy w Baranowiczach.

Na skutek tego meldunku dokonano u zamieszkałego w Baranowiczach Judy - Lejby Wolberga rewizji, w wyniku której znaleziono obfity materiał, stwierdzający oszustwo J. Wolberga.

Wśród rozmaitej korespondencji z zagranicznymi firmami handlowymi znaleziono między innymi drugie „pismo gwarancyjne” nieistniejącego „banku”, skierowane do Zakładów oo.

Salezjanów w Oświęcimie. Tym razem „Bank w Baranowiczach” gwarantował wykupienie wystawionych przez J. Wolberga weksli na sumę 3.000 złotych, którymi J. Wolberg zapłacił miał za towar otrzymany z powyższych Zakładów.

Oskarżony o oszustwa J. Wolberg zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Nowogrodku. W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, iż J. Wolberg karany już uprzednio za przemyt dwuletnim więzieniem, był w swoim czasie jednym z dyrektorów Towarzystwa Kredytowego w Grodnie, które dokonało olbrzymiej afery dolarowej.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowogrodku J. Wolberg skazany został na 4 lata więzienia.

Po ponownem rozpatrzeniu sprawy wyrok ten został przez Sąd Apelacyjny w Wilnie całkowicie zatwierdzony. (e)

Nowości wydawnicze

Stanisław Siedlecki. — Wśród polarnych pustyni Svalbardu. Wspomnienia z polskich wypraw polarnych na Wyspę Niedźwiedzia i Spitsbergen. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936. Str. 191. Cena banku, skierowane do Zakładów oo. zł. 2.20.

Dostosowując się do czasu obecnego **OBNIŻAM CENY** na zamówienia tak z czasów obecnych jak i powierzonych materiałów Wykonanie pierwszorzędne!!!

Zakład Krawiecki

St. Krauze ul. Wileńska 32, I piętro tel. 15-51

Nie daj się zasugerować niską ceną lub przesadną reklamą! Piękny i czysty odbiór, daleki zasięg dają 3 zakresowe aparaty „ELEKTRIT”

w firmie **MICHAŁ GIRDA**, WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Kronika wileńska

Godziny otwarcia sklepów

Starostwo Grodzkie Wileńskie podaje do wiadomości, iż w myśl dekretu Prezydenta R. P. z dn. 10.XII. r. b. wszystkie sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte do godz. 21-ej. W niedzielę, dn. 22 bm. wspomniane miejsca sprzedaży mogą być otwarte od godz. 13-ej do godz. 18-ej.

wiadomia, iż począwszy od dn. 18-go bm. do dn. 23-go bm. wszystkie sklepy, wędliniarnie, jatki, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte do godz. 21-ej. W niedzielę, dn. 22 bm. wspomniane miejsca sprzedaży mogą być otwarte od godz. 13-ej do godz. 18-ej.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pochmurno. Gdzieś niedługo drobny opad śnieżny.

Lekki mroz.

Slabe wiatry wschodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apte:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chemiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chrystofowa — Ostrobramska 28, Apteka Filomowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— Poświęcenie nowego polskiego przedsiębiorstwa. W dniu 14 b. m. otwarta została w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 21 filja Warszawskiego Towarzystwa Handlu Herbatą z Kopernikiem sp. akc. z Warszawy, największej firmy herbacianej w Polsce.

Aktu poświęcenia sklepu dokonał ks. proboszcz Żarnowski. Na poświęceniu byli obecni, oprócz Zarządu i Rady S-ki, przedstawiciele kupiectwa, Izby Przemysłowej oraz społeczeństwa tutejszego.

Nadmienić należy, że firma, nie szczędząc kosztów, urządziła sklep bardzo estetycznie i elegancko, jak zewnątrz tak i wewnątrz.

Szczęście Boże nowej chrześcijańskiej placówce!

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — **SOL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA**. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

Stulecie „Nieboskiej komedji”

Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza i Koło Polonistów Studentów U. S. B. urządzają uroczysty obchód 100-jej rocznicy „Nieboskiej komedji” Krasieńskiego, który się odbędzie dnia 15 grudnia (niedziela) br. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu

S. B. o godz. 13-ej.

Na program złożą się: Zagajenie — prof. dr. Manfred Kridl. Odczyt o „Nieboskiej komedji” — prof. dr. Konrad Górski. Recytacje — dyr. M. Szpakiewicz i A. Szymański, artysta Teatru Miejskiego.

Pomoc lekarska dla pracowników miejskich

Donosiliśmy już przed kilku dniami, że zgodnie ze zmianami w ustawach o ubezpieczeniu społecznym Zarząd m. Wilna przystąpił do organizowania pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, a tem samem do wyłączenia tychże pracowników z obowiązku ubezpieczenia w Ubezpieczalni.

Zasady pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich będą następujące:

Do pomocy lekarskiej mają prawo pracownicy miejscy, emeryci i ich rodziny.

Przepisy dotyczące zapomóg pomiatnych i połogowych będą te

same, co w Ubezpieczalni.

Przewidziane jest skierowywanie chorych do sanatoriów i uzdrowisk, a dzieci na kolonie.

Fundusz Pomocy Lekarskiej zaangażuje odpowiednią ilość lekarzy różnych specjalności, a ubezpieczeni mają prawo wolnego wyboru z spośród umówionych lekarzy.

W wypadkach nagłych wolno wezwać lekarza prywatnego, który zostanie opłacony według norm ustalonych przez Zarząd Funduszu Pom. Lek.

Za porady lekarskie i lekarstwa pobierana będzie od członków Fund. Pom. Lek. drobna opłata.

Leczenie poza domem odbywać się będzie w szpitalach miejskich, ale w braku w nich miejsca można chorego ulokować w lecznicy prywatnej.

Panuje ogólne przekonanie, że nowo zorganizowana Pomoc Lekarska da znaczne udogodnienia pracownikom miejskim.

UWAGA!!

WAŻNE DLA WYJEZDZAJĄCYCH DO WARSZAWY

Tani Hotel Pensjonat WARSZAWA, CHMIELNA 31, HOTEL ROYAL.

PRAKTYCZNE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ

tylko w D-omu R.P. **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

Bluzeczki, sweterki, dzemparki, pulowery, kamizelki, szlafroki, bonżurki, pyjamy, bielizna, chusteczki, rękawiczki, podczochy, skarpetki, szaliki, apaszki, krawaty, portfele, torbki, teki i t. d. Własna wytwórnia OBUWIA, pantofli rannych, treningowych, gimnast. Obuwie narciarskie, łyżwiarskie, sportowe Kalosze, śniegowate, wojski. Ceny zniżone.

OTYŁOŚĆ OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obciążone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materii, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Ziela Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.

Ziela ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

OSZCZĘDZA TEN, KTO KUPUJE W SKŁADZIE APTECZNYM, perfum. i kosmetycznym

WI NARBUTA

WILNO, S-TO JANSKA 11, tel. 4-72. Wielki wybór artykułów świątecznych. Ceny niskie. Kupujący od złotego otrzymuje bon.

NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne **PIGULEKI KOWENA** (Cauvia's), tanie i przyjemne w użyciu.

Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzegaj się falsyfikatów. Zwracaj uwagę na oryginalne opakowanie z napisem: „Cauvia-Paris”.

Niebezpieczeństwo japońskie

RZYM. (Pat). Medjołański „Popolo d'Italia” pisze: Zachodzą wydarzenia o światowym znaczeniu, których następstwa nie dają się przewidzieć. Oczywiście nie chodzi tu o dyskusje genezy. Londyńska konferencja morska naradza się w obliczu skały podwodnej, której admirałowie brytyjscy, mimo, iż są żeglazami, nie potrafia ominąć. Japonia zażądała parytetu morskiego, wysuwając znów zagadnienie hegemonii wielkich mocarstw. Jest to sprawa bardzo skomplikowana.

Stany Zjednoczone bowiem muszą dzielić flotę swą między dwa oceany, zaś Anglja zapewnić musi łączność pomiędzy posiadłościami, rozrzuconymi po całym świecie, a konieczną siłę na pewnym określonym odcinku wytwarza pustkę na innych połach szachownicy, pociągającą za sobą różne następstwa, jak to wykazała już koncentracja na morzu Śródziemnem. Natomiast Japonia ma tylko jeden odcinek do kontrolowania i na odcinku tym ciężać może wszystkimi swymi siłami.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wyróżnienie. Zalecana przez lekarzy.

OŚWIADCZENIE

Ja Jan Fajkes czując się winnym, że będąc katolikiem zawarłem związek małżeński w zborze protestanckim przepraszam za ten mój czyn Kościół Katolicki i społeczeństwo Katolickie.

Fajkes.

Projekt amnestji w komisji prawniczej

W sobotę obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Podolskiego sejmowa komisja prawnicza nad projektem ustawy o amnestji.

Projekt referował poseł Madeyski. Po referacji rozwinęła się obszerna dyskusja.

Poseł Szczepański uważa ustawę za zbyt wąską. W szczególności najważniejszym jej brakiem jest to, że nie zawiera ona zmiany kary śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Poseł Morawski, ze względu na zbliżającą się zimę i panującą bezrobocie proponuje, aby umożliwić pozostanie w więzieniu osobom, które do tego zmusza ich sytuacja materialna.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel sprawiedliwości, prokurator Miller, który oświadczył, że przestępcy polityczni prawie w stu procentach skorzystają z dobrodziejstw amnestji. Nieobjętych zostanie najwyżej 20 osób, z wyrokami ponad 10 lat.

WAŻNE POSTANOWIENIE

Data 9 grudnia b. r. powinna się w Polsce stać datą w pewnym sensie pamiętną. W dniu tym ogłoszone zostało postanowienie rady dziekańskiej wydziału inżynierji na politechnice lwowskiej, mocą którego dla studentów Żydów w salach rysunkowych wyznaczono osobne miejsca, t. j. małe, wewnątrzne ghetto. Zarówno wykraczanie przez studentów - Żydów poza granice tego ghetta, jak i naruszanie jego granic przez studentów - chrześcijan, obłożone zostało karą aż do kary relegowania z politechniki. W dwa dni później takie same zarządzenie wprowadzone zostało na wydziale mechanicznym tejże uczelni.

Tak więc po raz pierwszy — nie tylko faktycznie, ale urzędowo, — zaprowadzone zostało w Polsce ghetto. Na małym, — bardzo jeszcze małym, niestety, — odcinku, urzeczywistiona została zasada, będąca już od dawna postulatem lwiej części społeczeństwa polskiego, że między środowiskiem żydowskim, a społeczeństwem polskim istnieć muszą trwałe i nieprzekraczalne przedziały, ustanowione przez prawo.

Sprawa żydowska w Polsce ma szereg różnorodnych stron. Jedną z tych stron jest strona gospodarcza, — jest fakt przewagi Żydów w naszym gospodarstwie życiu. Tutaj ustanowienie ghetta niewiele zmieni. To, że studenci Żydzi będą na uniwersytecie siedzieć po lewej stronie sali, to nie zmniejszy w przyszłości konkurencji żydowskiej w zawodzie np. adwokackim z chwilą, gdy z tych studentów wyrosną adwokaci. Tak samo nie ma znaczenia z punktu widzenia roli gospodarczej Żydów to, czy bankierzy żydowscy mieszkają w Alejach Ujazdowskich, chodzą we fraku i w smokingu i bywają na rautach na Zamku, czy też gnieżdżą się w ghetcie, noszą długie brody i chałaty z żółtą latą i traktowani są przez Polaków jak ludzie poza społeczeństwem.

Ale obok strony gospodarczej zagadnienia żydowskiego istnieją jeszcze i inne: istnieje w szczególności zagadnienie wpływu żydowskiego na społeczeństwo polskie. Wpływ ten jest nie mniej niebezpieczny dla naszej przyszłości od przewagi żydowskiej w naszym handlu, przemyśle i finansach. Wpływ ten niejednokrotnie zaważył w sposób szkodliwy na naszych losach politycznych, sprawiając, że stanowisko naszej opinii publicznej ulegało zwężeniu w kierunku dla Żydów pożądanym. Wpływ ten wypacza nasze życie kulturalne, zatrąca je obcymi nam pierwiastkami. Wpływ ten toruje do naszej zbiorowości drogę destrukcyjnego posiewu myślowemu, a nawet organizacyjnemu marksizmowi i konspiracji masonskiej. Wpływ ten rozkłada nas wreszcie moralnie.

Na usunięcie tego wpływu jest jedna tylko rada: przecięcie bezpośredniego zetknięcia między poszczególnymi: środowiskami społeczeństwa polskiego — a Żydami. To znaczy: ghetto.

Gdy Żydowi nie wolno będzie być współpracownikiem polskiej gazety, profesorem na polskim uniwersytecie, nauczycielem w polskiej szkole, członkiem stowarzyszenia, do którego należą Polacy, obrońcą oskarżonego Polaka, gdy nie będzie mu wolno mieszkać w polskiej części miasta i tak dalej — wpływ Żydów na nasze społeczeństwo niewątpliwie się zmniejszy. Stan taki — stan, w którym Żydzi zepchnięci będą do ghetta, — pozwoli narodowi naszemu na spokojne doczekanie się, bez zbytejnej obawy wielkich szkód, momentu, gdy stopniowo Żydzi z Polski odpłyną.

Zarządzenie na politechnice lwowskiej jest oczywiście faktem drobnym. Wskazuje ono jednak drogę, po której nieuchronnie wypadki w Polsce potoczyć się będą musiały. Zarządzeniu temu należy gorąco przyklasnąć.

Można być pewnym, że młodzież, oddzielona od Żydów choćby w obrę-

Warunki paryskie

Całą prasę europejską obiegły warunki pokojowe ustalone na konferencji między pp. Lavalem i Hoarem w Paryżu. Niedyskrecję popełnili dziennikarze francuscy; nikt wszakże nie jest w stanie powiedzieć, czy to, co czytaliśmy w dziennikach, iż przeciw nim zwróciła się opinia angielska oraz różne czynniki światowe, odpowiada rzeczywistości.

Jedynym materiałem, jaki posiadamy co do tych warunków pokojowych, są przemówienia członków rządu angielskiego, wygłoszone w Izbie Gmin w dn. 10 grudnia i zwłaszcza przemówienie min. Edena. Główny ustęp z jego mowy brzmi jak następuje:

„Propozycje są oparte na trzech głównych zasadach: wymianie terytoriów, dającej korzyści obu stronom; pomoc ze strony Ligi dla Abisynji. celem umożliwienia jej rozwoju społecznego, ekonomicznego i administracyjnego; szczególne ułatwienia dla kolonistów włoskich i towarzyszt włoskich w związku z tym ekonomicznym rozwojem”.

Do tego „Le Temps” dodaje w artykule wstępnym (12.XII) informację,

że wymiana terytoriów może dotyczyć tylko prowincji Tigre i Ogadenu.

Wiadomości powyższe są skąpe i ogólnikowe, wystarczają wszakże, by ustalić, że Włochy miałyby otrzymać na podstawie tych propozycji terytorja, które zajęły wojskowo. że dalej otrzymałyby obszary dla swej kolonizacji z tem zastrzeżeniem, że obszary te pozostałyby nominalnie pod władzą cesarza abisynskiego, wreszcie, że reszta Abisynji znalazłaby się pod protektorem Ligi, zaczynając formalnie swą zupełną niezależność.

Propozycje są zapewne tak sformułowane, by się zgadzały z dotychczasową procedurą i by mogły być przyjęte przez Ligę bez obrażenia jej dążeń do niezależności i bez zaprzeczenia temu wszystkiemu, co Liga zrobiła przez różne swe organy.

Nie wiemy nic o granicach, jakie mają otrzymać powyżej wskazane terytorja. Z tego, co czytamy jednak w przemówieniu min. Edena i w komentarzach prasy urzędowej angielskiej i francuskiej wynika, że Anglja porobiła w Paryżu daleko idące ustę-

stwa i że propozycje paryskie zbliżają się bardziej do postulatów włoskich, niż wszystko, co dotychczas Włochom ofiarowano.

W artykule wstępnym „Ti S’a” londyńskiego znajdujemy potwierdzenie wyrażonego już na tem miejscu przypuszczenia, że rząd włoski był zgóry poinformowany o projektach p. Lavała. Z tego wynika, że propozycje złożone Mussoliniemu przez ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanji nie były rzeczą nową dla premiera włoskiego. To też przypuszczać należy, że rząd włoski wyrazi rychło swą zgodę na to, by warunki paryskie przyjąć za podstawę do dyskusji. Nie znaczy to wcale, byśmy byli bliżej zawarcia pokoju między Włochami i Abisynją; pozwala natomiast wyrazić opinię, że na drodze do pokojowego załatwienia wszelkich zatargów został zrobiony w Paryżu krok bardzo poważny. Wszyscy ludzie rozsądni i pragnący pokoju będą zaś wdzięczni pp. Lavalowi i Hoarowi.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

NACJONALIZM I ETYKA

Wobec podnoszonych tu i ówdzie zarzutów, iż Obóz Narodowy wyznaje hitlerowskie poglądy rasistowskie, sprzeczne z katolicyzmem, „Mysł Narodowa” podnosi w artykule wstępnym, że u podstaw programu narodowego w Polsce leży nie rasizm, ale nacjonalizm.

„Stosunek Obozu Narodowego polskiego do Żydów oparty jest na tych samych założeniach, co stosunek do innych, wrogich nam narodów. Uważamy Żydów, — naród żydowski, — za jednego z największych i najgroźniejszych wrogów naszego narodu — i dlatego z nimi walczymy. Uważamy ich pozatem za czynnik, rozkładający europejską cywilizację. Nie znaczy to jednak, byśmy mieli wyłączać możliwość trafiaania się pomiędzy osobami pochodzenia żydowskiego jednostek, któreby np. były dobrymi i szczerymi katolikami, albo któreby nie miały nic wspólnego ze znaną, żydowską etyką.”

Walka narodowa nie jest wcale sprzeczna z zasadami katolickimi, jest ona stara, jak świat, i nigdy wręcz etyka katolicka nie była potępiana. Oczywiście, w walce tej może dojść nieraz do wykroczeń, ale przeciw nie wykroczenia te stanowią jej istotę.

PROF. ŚWIĘTOSŁAWSKI PRZECIW USTAWIE AKADEMICKIEJ

Nieraz ministrowie wyznają inne poglądy, niż te, jakich byli zwolennikami, gdy jeszcze nie uśmiechała im się karjera ministerjalna. Nieraz zaś pozostają wierni swemu programowi pre-ministerjalnemu. P. minister oświaty Świętosławski wypowiedział się w swoim czasie stanowczo przeciw Brześciowi i przeciw ustawie akademickiej p. Jędrzejewicza. Prof. Stroński przypomina w „Kur. Warsz.” uwagi o tej ustawie. Prof. Świętosławski zarzuca jej, że cała kompetencja władz akademickich może być sparaliżowana przez odpowiednie rozporządzenie ministra.

„W tem znaczeniu ustawę, poza kilkoma paragrafami, ustalającymi funkcje rektora, dziekanów, profesorów i innych, należących do ciała pedagogicznego, można było zastąpić krótko ujętym paragrafem, stwierdzającym, że minister zostaje upoważniony do wydawania wszelkich zarządzeń, regulujących życie szkół akademickich. Niepodobna nie upatrywać wielkiego niebezpieczeństwa, płynącego z takiego sposobu ujmowania rzeczy...”

Nie można być bardziej stanowczym w potępieniu. Gdyby teraz minister Świętosławski chciał przyznać mu w ustawie wszechwładzy używać przeciw władzom akademickim, to te mogłyby odwołać się przeciw niemu do opinii profesora Świętosławskiego. Jest to autorytet dość poważny — i dla obecnego ministra.

I PRZECIW ZBYT SUROWYM REPRESJOM WOBEC MŁODZIEŻY

Prof. Świętosławski występował w r. 1933 także przeciw represjom sądowym i policyjnym wobec młodzieży.

„Wszak metody kar administracyjnych sądów koronnych, nakładanych na młodzież i środków najostrejszych, włącznie do masowego usuwania całych zastępów młodzieży, wypróbowane były niejednokrotnie przez Rosję i nigdy nie doprowadzały do wyników dodatnich. Rozuchy studenckie powtarzają się od czasu do czasu we wszystkich państwach, są one zawsze odbiciem pewnych warunków politycznych w kraju lub pewnych idei, które w głowach młodzieży nurtują. Rozuchy ustają nie pod wpływem kar i represji władz autonomicznych akademickich, lub też władz sądowych, ale pod wpływem zmiany nastrojów ogólnych młodzieży...”

Dobrze zrobił prof. Stroński, że przypomniał te słowa właśnie dzisiaj, gdy sanacyjne pisma, jak „Gaz. Polska” i „Czas” nawołują do represyj wobec młodzieży.

Wreszcie pisał przed 2 laty prof. Świętosławski:

„Profesorowie są przeświadczeni, że, gdyby nawet ustawa ta weszła w życie, faktycznie wykonywana prawie nigdy nie będzie. Ministrowie W. R. i O. P. sami dochodzą będą do wniosku, że z uprawnien im nadanych korzystać nie należy i milcząc lub jawnie przelewając swe uprawnienia na tych, którzy uprawnienia te ustawowo posiadają powinni...”

Minister Świętosławski zapewne już do tego wniosku doszedł, że z uprawnien ustawy Jędrzejewicza korzystać nie należy.

Czy nie byłoby jednak w takim razie wskazaniem ustawę tę znowelizować?

Co o tem myśli nowy minister?

„Zatrudnienie młodzieży”

W preliminarzu budżetowym rządu na r. 1936-37 w „Funduszu Pracy” widnieje w wydatkach pozycja: „zatrudnienie młodzieży — 10.000.000 zł.”

Suma — jak na obecne stosunki — poważna. I — cel poważny.

I temat poważny.

O tragicznym położeniu młodego pokolenia pisał się i u nas i w świecie, ostatnimi czasy dużo. Za to — robiło się niewiele. Trzeba dodać, iż o konieczności zatrudnienia młodego pokolenia słyszeliśmy dwukrotnie z ust premiera Kościalskiego. Powtórzył te słowa wicepremier Kwiatkowski. Ze nie mówili na wiatr, świadczy poważna pozycja w budżecie.

Jak sobie to zatrudnienie wyobraża rząd? Bardzo prosto: da przy robotach publicznych, głównie przy robotach wodnych i drogowych, pracę dla kilkudziesięciu tysięcy młodych robotników. Zgromadzi ich w obozach, w Ochotniczych Drużynach Robotniczych, ubierze ich, wyżywi, nauczy musztry i dopłaci 5 zł. na miesiąc w gotówkę, złożonej na książeczkę P. K. O. A. na zimę junaka odesła — rodzinie.

Pomysł nie jest w Polsce nowy. Parę lat temu pp. min. Hubicki i poseł inż. Sowiński założyli „Stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą” (organ — dwutygodnik „Ośrodki Pracy”). Inicjatywa była społeczna, ale pieniądze od początku dawał rząd. Wykształcono na specjalnych kursach kilkaset kierowników obozów, zwerbowano kilka tysięcy młodzieży i posłano ją na roboty publiczne. W r. 1935 było w obozach 20.000 młodzieży (chłopców i dziewcząt); w jesieni rozpuszczano 17.000, pozostało w obozach na zimę około 3.000 młodzieży i kilkuset komendantów. Na imprezę tę dać miał w r. 1935 Fundusz Pracy — 6.000.000 zł. i minister opieki społecznej 6.000.000 zł. — razem 12.000.000 zł.

Zrazu wielu patrzyło na te poczynania z zainteresowaniem. Wszak Niemcy hitlerowskie prowadzą swą młodzież również przez obozy. W Polsce jednak impreza nie udała się. Polska widocznie nie nadaje się do takiej organizacji. Albo też sanatorzy nie umieli jej poprowadzić! Rok 1935 był wypełniony konfliktami i zatargami wewnątrz junaków. Impreza skończyła się — kapitulacją inicjatorów. Wczesną jesienią 1935 r. ogłoszono oficjalnie: „Stowarzyszenie likwiduje się, a całą organizację przejmuje Fundusz Pracy”. Istotnie w preliminarzu Funduszu Pracy na r. 1936-37 znajdujemy sumę zł. 150.000, przeznaczoną na „zlikwidowanie agend Stowarzyszenia” (choć nie nale-

ży to do obowiązków rządu); równocześnie na „zatrudnienie młodzieży” w r. 1936 preliminuje rząd 10 milj. zł.

Czy te 10 milj. zł. isć mają na dalsze podtrzymanie obozów junaków? Tak to wyglądał!

Jeśli tylko taki zamiar ma rząd, to — szkoda pieniędzy!

Obliczenia bezrobocia przemysłowego wskazują oficjalnie na pół, nieoficjalnie na milion bezrobotnych. Obliczenia wolnych rąk do pracy na wsi dochodzą do 7 milionów ludzi dorosłych. Cała dotychczasowa polityka rządu nastawiona jest na zwalczanie bezrobocia przemysłowego, na łagodzenie skutków braku pracy wśród robotników przemysłowych. Częściowo nawet dumpingowy wywóz węgla, żelaza, cukru uzasadniony jest pracą, jaką otrzymują bezrobotni w tych działach przemysłu. Bezrobotnymi na wsi nikt się nie zajmuje.

Jest to fałszywy punkt wyjścia. Błędem jest nastawienie odrywania ludzi ze wsi i kierowania ich z dotychczasowego ich środowiska do miast i do środowisk przemysłowych. Błędem jest założenie stowarzyszenia pp. Hubickiego i Sowińskiego oraz rządu, iż należy dać jaknajwiększym zastępom młodzieży pracę przy robotach publicznych, bo to załatwi sprawę młodzieży. Praca ta może być tylko chwilowa. Gdy się skończy, gdy rząd wyczerpie fundusze, bezrobocie i nędza będą i większe i dotkliwsze. Błędem jest liczenie na rozwój wielkiego przemysłu i na jego chłonność. W najlepszym nawet wypadku nie zatrudni on w całości owego miliona, dziś pracy pozbawionych robotników przemysłowych.

Odrzucając, jako nerealne, nadzieje na zatrudnienie wielkich mas w rozbudowie wielkiego przemysłu i w robotach publicznych, szukać musimy innej drogi wyjścia. Jedną z nich jest usuwanie z placówek gospodarczych Żydów i zajmowanie ich przez nowe polskie pokolenie. Obok zagadnienia żydowskiego widzimy wyjście w przebudowie struktury gospodarczej kraju.

Pół wieku temu Wydział Krajowy we Lwowie, w oparciu o Sejm krajowy, stworzył Patronat dla rękodzieła, dla spółek rolniczych, dla drobnej przemysłu. Celem tych patronatów było niesienie pomocy nowopowstającym drobnym placówkom gospodarczym. Młody czeladnik rzemieślniczy otrzymywał potrzebne mu maszyny i pożyczkę na początek. Podobną pomoc mógł dostać drobny przemysłowiec. Rolnik, który zosta-

wiał ojcowiznę rodoznawcą, a sam wziął spłatę, otrzymać mógł „pożyczkę rentową” dla zakupu nowego gospodarstwa rolnego. Znalazły się organizacje polskie, które postawiły sobie jako cel swoich wysiłków tworzenie po miastach i po wsiach nowych warsztatów rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych, nowych gospodarstw włościańskich, spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych i t. d. Za grosze często zakładano nowe placówki. Stworzono kredyt prywatny na te same cele. Młody, początkujący prawnik wiedział, że liczyć może na życiową pomoc, a nie na szykany i podatek.

Rząd polski przejął te patronaty i — zlikwidował je.

Dać pomoc trzeba nie tym, którzy wieszają się chcą klamki rządowej. Dać pomoc trzeba tym wszystkim, którzy isć chcą w życie o własnych siłach, którzy tworzą małe, ale swoje i samodzielne warsztaty, którzy wyrwiają z rąk Żydów pracę i chleb, a by jadać swoim rodzinom.

Dziesięć milionów zł. rocznie na te specjalne cele — to dużo! To suma, za którą można już coś zrobić. A przy dobrej woli nawet obecnie można tę sumę podwoić. Dobrze przeglądać budżet państwa na r. 1936-37, a napewno znaleźlibyśmy niejednego milion zł., mniej potrzebny gdzieś indziej. Czy np. z 8 milj. zł., przeznaczonych na sporty i wychowanie fizyczne (pozaszkolne), nie można by urwać paru milionów? Czy z subwencji na szkolnictwo zawodowe nie dałoby się wykrocić miliona jednego do dwu na tworzenie nowych warsztatów? Czy ministerstwa rolnictwa i przemysłu ze swoich wielomilionowych subwencji nie mogłyby dać paru milionów dla małych rolników na nowe ich warsztaty?

Gdyby w rządzie znalazł się choćby jeden człowiek, któryby zajął się „pracą dla młodzieży” przez pomoc przy tworzeniu nowych warsztatów pracy, mógłby znaleźć na te cele sumy bardzo znaczne, bez szkody dla innych potrzeb państwa.

Oczywiście, rząd nie może robić wszystkiego i za wszystkich. Dużo musi zrobić społeczeństwo. Od rozumnej organizacji wysiłków społeczeństwa najwięcej zależy. Nie wolno jednak niedoceniać inicjatywy i pomocy rządowej. Gdy zaś rząd daje na „zatrudnienie młodzieży” pieniądze, jest naszym obowiązkiem dbać o to, aby były one zużyte z pożytkiem dla młodego pokolenia.

M. N.

Ustąpienie prezydenta Masaryka

PRAGA, 13.12. (ATE). Oficjalne rezygnacja Masaryka nastąpi jutro o godzinie 14-ej. Prezydent Masaryk przybędzie jutro w godzinach rannych z zamku Lany na Hradczyn. O godzinie 14-ej prezydent zawiadomi przewodniczących obu izb parlamentu i premiera dr. Hodzę o swem ustąpieniu oraz wręczy im osobną deklarację. Rząd zwola natychmiast zgromadzenie narodowe. Ogólnie oczekują, że wybory nowego prezydenta

republiki czechosłowackiej odbędą się w połowie przyszłego tygodnia, najprawdopodobniej w środę, dnia 18-go grudnia. Jutro o godzinie 16-ej premier Hodza odczyta przez radio deklarację o ustąpieniu prezydenta Masaryka. Sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu wysoce napięta. Stronictwa koalicyjnej rządowej nie mogą dojść do porozumienia w sprawie ustalenia wspólnej kandydatury na prezydenta.

bie jednej sali, mniej będzie mieć sposobności do stykania się z nimi, niż dotąd. Nieprawdopodobną rzeczą będzie, by ktoś z tej młodzieży zarzyżął się z Żydem i dostał się pod jego intelektualny wpływ, by ożenił się z koleżanką - Żydówką, lub tembardziej, wstąpił do jednej z Żydami organizacji.

„Wielka brama“ Makuszyńskiego

Kornel Makuszyński *Wielka brama*. Warszawa — Lwów 1936, str. 247, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Fakt to przecież z rozlicznych powodów radosny, że do pisania książek dla młodzieży biorą się dziś coraz częściej pisarze najznakomitsi. Literatura dla tych najwzdzięczniejszych i najżywiej resorbujących jej treść czytelników, zwolna przestaje na szczęście być domeną niezdarnego i ułomnego grafomanstwa, przestaje być zyskowym terenem eksploatacji różnych ludzi, pozbawionych talentu (bardzo często Żydów!), którzy zawodowo fach ten uprawiali. Snać na dobre ugruntuowała się świadomość, że do dzieł polskich powinien przemawiać polski pisarz, że nie wolno lekceważyć tego światka czytelników i dawać mu do rąk tandetę.

Tradycja Dygasińskiego, Prusa i Sienkiewicza z „Pustyni i puszczy” odżyła w pełni. W rzędzie autorów, piszących dla młodzieży, stanęła m. in. Marja Dąbrowska, autorka „Uśmiechu dzieciństwa” i „Marcina Kozery”, Aniela Gruszecka („W słońcu”), Ossendowski („Milioner Y” i in.), G. Morcinek („Gwiazdy w studni”), „Ludzie są dobrzy”, Jerzy Bandrowski („Na polskiej fali”), Zygmunt Nowakowski („Serce i bat”), że wymienimy tylko kilka nazwisk, nasuwających się pamięci. Najulubieńszym jednakże pisarzem młodocianych czytelników stał się Makuszyński.

Jak do tego doszło? Zaczęło się to, zdaje się, od „Bezgrzesznych lat”, od tego rozkosznego tomu wspomnień uczniowskich, które

czyta dziecko i dorosły z równym zachwytem, zaciekawieniem i radosnym uśmiechem. Nic też dziwnego, że „Bezgrzeszne lata” (w ostatnim ilustrowanym przez Mackiewicza wydaniu R. Wegnera) osiągają fantastyczne, jak na nasze stosunki, już dziesiątki tysięcy egzemplarzy nakładu.

Ta cudowna książka sprawiła, iż Makuszyński stał się odrazu najpoczytniejszym pisarzem młodzieży. Uczyniła to właściwa mu słoneczność, ów klimat serca, którym przepełniony jest każdy opis wydarzeń, wreszcie owo tak polskie spojrzenie na świat z wiarą w dobroć i rzetelność ludzi, z pragnieniem niesienia radości.

Po „Bezgrzesznych latach” nastąpiły dwie zupełnie fantastyczne i w tej szaleńczej fantazji i humorze wprost obłąkane powieści: „O dwóch takich, co ukradli księżyc” i „Przyjaciel wesołego diabła”. Później przyszła „ozigrana słońcem i śmiechem „Panna z mokraj głową”, którą zaraz przetłumaczyli sobie na swój język Czesi. Wreszcie po książce dla dziewcząt powieść dla chłopców: „Skrzydlaty chłopiec”, która napewno więcej; zdziałała dla propagandy naszego lotnictwa, niż zdołał to dotąd uczynić poczyty „Lopp”.

Świeżo znów obdarza Makuszyński polską młodzież najpiękniejszą „gwiazdką” — nową powieścią p. t. „Wielka brama”. Tym razem są to przygody dzielnego chłopca, który z piątej klasy wyrusza z dwoma złotami na zdobycie świata do Gdyni. Tam zaś... Ale, czy się to da opowiedzieć, czy można streścić tysiące przygód na łądzie i morzu, które biedakowi zgotowały losy, zanim, wiedziony niezwykłym hartem, siłą woli i umiłowaniem morza, stał się, czem pragnął — marynarzem. Powieść u-

czy kochać morze, polskie morze. Wszystko w niej obecne, co się muje na kunszt pisarski Makuszyńskiego oraz ową najdziwniejszą tajemnicę chwytu za serce.

Niema w niej ani krzty tak częstego w powieściach dla młodzieży lekceważenia, czy to opisów przyrody, czy stanów duszy.

Oto np. mały fragmencik pejzażu morskowego w Gdyni, ujrzanego przez chłopca poraz pierwszy: „...Ciężka fal zaszemrała rozodrzanym szeptem i zaczęła się czempredzieć stroić w błaski Morze odetchnęło czystością błękitu, zachłysnęło się ze szczęścia i uśmiechnęło się. (Woda umie się uśmiechać, tak samo, jak umie zmarzyć się z gniewu, lub drgać z bólu). Piana, ubita przez wiatr i niesiona przez fale, zaczęła szybko tajać i niknąć, jak nie trwałe, wiosenny śnieg...”

Obce też jest Makuszyńskiemu moralizowanie. Dobra i dobrze literacko postawiona tendencja nie wyziera spoza artystycznego rusztowania powieści.

Słoneczny uśmiech, w który dość często wpadają lzy wzruszenia, strzela z wszystkich kart ostatniej książki autora „Bezgrzesznych lat”.

Piotr Grzegorzczak.

Norwid własnością narodu

Nowy proces o prawa do dzieł poety

Nie tak dawno referowaliśmy na tem miejscu obszernie przebieg procesu, w którym zapadł wyrok, skazujący prof. Tadeusza Pinięgo oraz wydawcę p. Al. Plebana na grzywnę za naruszenie praw autorskich Zenona Przesmyckiego, przez zbiorową edycję Dzieł Norwida. Świeżo znów warszawski Sąd Okręgowy zajmował się sprawą dzieł Norwida. Oskarżyciele poprzedni wystąpili znów z powództwem cywilnym przeciwko wydawcy firmie Parnas Polski, o znieszczenie pozostałego nakładu Dzieł Norwida, wraz z matrycami i kłiszami. Sąd zezwolił nawet na uprzednie zajęcie egzemplarzy Dzieł Norwida w księgarniach.

Jednakże na rozprawie w dn. 29 ub. m., prowadzonej przez wiceprezesa sądu Tad. Szczepańskiego, sąd okręgowy wydał wyrok oddalający pozew Przesmyckiego. W uzasadnieniu sąd okręgowy stwierdził, że prawa autorskie do dzieł Cypriana Norwida wygasły, a dzieła poety stały się własnością narodu.

Przytaczamy dosłownie główną część uzasadnienia tego interesującego wyroku sądowego, który niewątpliwie przejdzie do historii naszych obyczajów literackich:

„Zważywszy, że chociaż art. 22 prawa autorskiego zaznacza, iż w razie wydania utworów niewydanych za życia twórcy w os. atnium 10-ciu czas trwania prawa autorskiego przedłuża się o lat 10, to art. 70 wyjaśnia, iż prawa autorskie przedłuża się jedynie, gdy prawem autorskiem rozporządza jeszcze twórca lub jego spadkobierca, a spadkobierców prawo autorskie wymienia w art. 24, małżonek, rodzice, dzieci zmarłego (twórcy), a w braku dzieci, jego rodzeństwa bracia i siostry (nie zaś dzieci tych braci i sióstr);

że należy uznać, że prawo autorskie do dzieł Cypriana Norwida wygasło i dzieła Norwida stały się własnością narodową, a powódowie nie mając prawa autorskiego do dzieł Cypriana Norwida, i do zgłoszonych żądań — nie mają legitymacji czynnej, gdyż Marja Lempicka li tylko upoważniła Przesmyckiego (Miriam) do wydania dzieł, a nie przełała praw autorskich Norwida, dzieci zaś jej, t. j. Marji Lempickiej w myśl art. 24 i 39 o prawie autorskiem nie są dziedzicami tych praw, a nadwszystko przelewają te prawa na Zenona Przesmyckiego (Miriam) w dn. 14.XI. 1934 r., kiedy prawa te w myśl art. 22 już wygasły;

że Przesmycki nie może rościć praw do tekstu Norwida utworów, do edycji princepsa Norwida, utworów zaś Przesmyckiego firma pozwana nie drukowała, co jest niespornem;

że wobec uznania pozwu za nieważny nie może zostać w mocy postanowienie o zabezpieczeniu tegoż pozwu — z zasad powyższych Sąd postanowił pozew oddalić i zasądzić od powodów na rzecz firmy Parnas Polski zł. 333 kosztów sprawy.

Taki jest epilog długotrwałego procesu o prawa do literackiej spuścizny Norwida, którą przez lat tyle trzymał Miriam-Przesmycki w utajeniu przed czytelnikami.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

goletto”, „Oniegin” oraz dała kilka koncertów. Publiczność moskiewska przyjmowała ją jej owacje zarówno w teatrze, jak i po wyjściu z teatru, na ulicy. Artystka odjechała do Leningradu, skąd w końcu grudnia uda się do Kijowa i Odessy.

W podanej wczoraj wiadomości o darach złożonych Muzeum Narodowemu przez syna i córkę Henryka Sienkiewicza — błąd drukarski zniekształcił nazwiska panu Janwidji z Sienkiewiczów Kornilowiczowej, żony znanego pułkownika W. P.

Słownik geograficzny państwa polskiego

Zmudna i ciężka praca przygotowawcza prowadzona przez redakcję tego monumentalnego dzieła, zapoczątkowanego i małego być wydaniem przez Pol Tow. Turystyczno-Krajoznawcze z zasięgu Funduszu Kultury Narodowej dobiega końca. Jak to informował ostatnio na posiedzeniu Komisji Wydawniczej P. I. K. działający pod przewodnictwem prof. Juliana Krzyżanowskiego, naczelny redaktor Słownika prof. Stanisław Arnold — można spodziewać się ukazania pierwszego zeszytu tego wydawnictwa w kwietniu 1936. Tom I obejmować będzie Pomorze, w ciągu więc ostatnich miesięcy przystąpiono do ostatecznego sporządzenia zebranych i zredagowanych wiadomości w terenie na miejscu; współpracownik redakcji p. Stanisław Gronkowski obędzie jeszcze Pomorze spisując, celem uniknięcia jakichkolwiek niedopatrzeń na miejscu każdą wadomość, każdy opis i każdy szczegół o danej miejscowości. Wkrótce ukazać się ma wezwanie do pnumeratorów wydawnictwa, które powinny stać się poddawane każdej bibliotek publicznej, każdej polskiej instytucji oraz każdego badacza i miłośnika spraw o czystych.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nowa powieść Uptona Sinclaira. — Główny pisarz amerykański Upton Sinclair, wydał ostatnio powieść p. t. „Coop” („Spółdzielczość”). W jednym z wydań Sinclair opowiadał, iż w powieści tej omawia różne formy spółdzielni, istniejących w Kalifornii. Poświęcił temu zagadnieniu całą książkę, uważa bowiem spółdzielczość za jedną z najpewniejszych dróg wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Zbiorowe wydanie pism Szewczenki. — W opracowaniu Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie ukazał się III-ci tom (str. 336) zebranych pism Szewczenki, obejmujący lata 1843—1847. Zawiera on studia nad poszczególnymi utworami Zaćewa, Malaniuka, St. Smal Stockiego i Bryka, oraz Doroszenki prace nad ogólnym tłem twórczości Szewczenki.

KRONIKA NAUKOWA

Międzynarodowy kongres historii sztuki. — XIV międzynarodowy kongres historii sztuki odbędzie się w Szwajcarii w dniach od 31 sierpnia do 9 września 1935 roku pod protektoratem prezydenta Federacji Szwajcarskiej. Organizacją Kongresu zajmuje się Szwajcarski Komitet Wykonawczy, któremu przewodniczy prof. Paweł Ganz (Bazylen). Naukowa część programu przewodzi, jak zwykle referaty ze wszystkich dziedzin historii sztuki. Poza tym kilku znanych uczonych szwajcarskich i zagranicznych wygłosi szereg odczytów, traktujących o zagadnieniach z historii sztuki szwajcarskiej. Kongres odbywać się będzie kolejno w Bazylei, Zurichu, Bernie, Lozannie i Genewie. W czasie wycieczek zwiedzane będą najrozmaitsze zabytki sztuki szwajcarskiej. Szerze specjalnych wystaw zamieszcza najbardziej charakterystyczne

cechy tej sztuki. Każdy może się zapisać na członka Kongresu, który da najlepszą sposobność zapoznania się ze sztuką szwajcarską. XIV kongres historii sztuki: obudził zagranicą żywe zainteresowanie. Komitet Organizacyjny jest w stałym kontakcie z Międzynarodowym Komitetem Historii Sztuki, do którego jako przedstawiciel Polski należy prof. Władysław Tatarski (Warszawa), a także ze Związkiem Polskich Historyków Sztuki, którego prezesem jest prof. Tadeusz Szydłowski (Kraków). Adres Sekretariatu: Elisabethenstrasse 27, Bazylea. Sekretariat dostarcza wszelkich informacji.

KRONIKA TEATRALNA

Sukcesy Ewy Bandrowskiej - Turcji w Moskwie. — Zakończyła serię gościnnych występów p. Ewa Bandrowska - Turcja. Artystka śpiewała w operach „Lakme”, „Ri-

Nowe książki

GWIAZDKA ARCTA

Dzieci pracują. Książeczka do malowania z 10 obrazkami Stefana Norbina, ręcznie kolorowanymi przez H. Radowską. M. Arct, Warszawa, 1935 Cena zł. 1.20. — Książeczka naprawdę przystępna i tania! Jest to zarazem książeczka do czytania i do malowania. Tekst krótki, jasny, przystępny bez cienia najmniejszego dydaktyzmu, choć zawsze zawiera jakąś zdrową i praktyczną myśl. Jak tytuł wskazuje, nacisk położono na pracę dzieci, na ich użyteczność.

Janina Porazińska. Wesola Gromada. Wyd. II. 160 stron. 27 rysunków. Rysunki i okładkę wykonał Michał Bylina. M. Arct, Warszawa 1935. Brosz. zł. 3. — Jest to zajmująca, pełna humoru, a jednocześnie przepięknie duchem obywatelskim opowiadanie z życia dzieci w szkole powszechnej na wsi. Dzieci, występujące w książce, żyją, czują, mają swe radości i drobne troski i dlatego są bliskie czytelnikowi, zwłaszcza, że autorka, znając dobrze duszę dziecka, stworzyła galerię charakterów i typów, wprost żywcem podchwyczonych wśród młodzieży szkolnej. Książka ukazuje się w drugim wydaniu, przyczem podkreślić należy uską cenę przy bardzo starannym artystycznym wydaniu z barwnymi ilustracjami znanego rysownika M. Byliny.

Inż. E. Porębski. Samochody i wychodzi z fabryki. 64 stron. 25 rysunków na 16 tablicach. M. Arct, Warszawa 1935, zł. 1.80. Treścią książki jest powstawanie samochodu. Autor, chcąc utawić młodym czytelnikom opanowanie trudnego, technicznego tematu, podał go w postaci najprz-

stępniejszej — opowiadania, w którym występują żywi ludzie: inżynierowie, majstrzy, robotnicy, czyli wszyscy twórcy samochodu oraz par młodocianych entuzjastów techniki, którym udało się dostać do igrzysk zaczarowanego kręgu — do fabryki samochodów.

Marja Buyno - Arctowa. Wiesz szczęśliwa. Wyd. II, 192 stronice, 42 rysunki Wandy Romeykówny. Barwna obwoluta L. Jagodzińskiego. M. Arct, 1935, zł. 4. — Wiesz, na które tle rozgrywa się akcja niesłusznie nazywa się Szczęśliwa, raczej odwrotnie! Lecz znać się w niej dziecko „niczyje”, w mroźną śnieżycę przyniesione przez wielkiego psa do chaty starej Agnieszki i ona to właśnie — owa Kasia Bajczarka wraz ze swą dorosłą przyjaciółką, młodszą nauczycielką, świeżo do wsi przybyła, zmieniając ją stopniowo tak, iż staje się naprawdę Szczęśliwą. Ta osnowa posłużyła autorce do stworzenia świetnego wizerunku zapadłej wioski. O same omówienie należy się stronie graficznej książki. „Wiesz Szczęśliwa” odbiega od ogólnego szablonu książek gwiazdkowych.

Marja Buyno - Arctowa. Zielony Szaleniec. 168 str. on. 33 rysunki Wandy Romeykówny. Barwna okładka L. Jagodzińskiego M. Arct, Warszawa 1935, zł. 4. — Jest to powieść z rodzaju tych, które przykuwają uwagę czytelnika od początku i trzymają w napięciu do ostatniej chwili — do rozwiązania zagadki. „Zielony Szaleniec” jest tajemniczy kierownik, „ezdżący z niesłychaną szybkością na nieznaną konstrukcję samochodzie. Ponieważ jego niespodziewane pojawienia

się wywołują popłoch wśród okolicznej ludności, a jednocześnie wyrządzają znaczne szkody, dwóch młodych chłopców postanawia wykryć tajemnicę szalenca. Rozpoczyna się uciążliwe, pełne nęć punkt kulminacyjny w momencie nieznanego, w których motocykle toczą zacięte wyścigi z samochodem. Napięcie akcji wzrasta z każdą chwilą, aby osiągnąć punkt kulminacyjny w momencie nieoczekiwanego rozwiązania. Strona graficzna książki postawiona jest bardzo wysoko. Odnoszą się do niej te same uwagi, co do „Wsi Szczęśliwej”.

PAMIĘTNIK KOŁA KIELCZAN

Ukazał się w druku szósty rocznik „Pamiętnika Koła Kielczan” (1933—1935). Kielce—Warszawa. Nakładem Koła Kielczan, str. 100.

Na zawartość tego interesującego tomu złożyły się następujące prace: artykuł „Dziesięciolecie” (Koło istnieje od r. 1925). Podany następnie z przedmową Eugenjusza Popoffa pamiętnik szkolny (1855—1861) Świętochowskiego, zawierający wiele charakterystycznych szczegółów ówczesnej epoki. Obudzi on niewątpliwie zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa, mających w pamięci szanowną postać autora.

Znany ekonomista, b. wiceminister skarbu Bolesław Markowski, opisał obrazowo dzieło gospodarki miasta Kielce w latach 1831—1875. Część ogólna tego studium, które jednocześnie weszło osobno w całość (w niewielkiej ilości egzemplarzy) autor zamieścił w „Pamiętniku” Juliusz Nowak, dał do „Pamiętniku” pracę „Biskup Kaetan Sołtyk a polityka” i „Biskup Kaetan Sołtyk a polityka” Skrzętny miłośnik zabytków kieleckich Edmund Massalski opisał obecny, po

przebudowie, stan pałacu biskupiego w Kielcach. Następują potem napisane przez kielczan dwie sylwetki, dr. H. Podolskiego (przez dr. Rakowskię) i Parczewskich (przez S. M.) z czasów powstania 1863 r. Miłą pamiętką są wiersze z r. 1875 dr. Aleksandra Fabjana, napisane pod wrażeniem wycieczki na Święty Krzyż. Dalej następują barwne wspomnienia Zygmunta Wasilewskiego „Wyprawa do Jaksic”. Autor wysnuje z notat i materiałów, zebranych w r. 1890, co sam odkrył w Proszowskiem jako etnograf.

Resztę kart „Pamiętnika” zajmują życiorysy zmarłych temi laty kolegów (Zydzler, J. Debicki, Łącki, Janczewski) kronika, sprawozdanie Koła. Całość ozdobiona portretami.

„Pamiętnik” można nabyć, wysyłając zł. 4 czekiem na PKO — konto Koła Kielczan nr. 12.310. Poprzednie zeszyty można nabywać w ten sam sposób, wysyłając za tom I — zł. 2, za tomy II—V po zł. 3.

DWIE POWIEŚCI ZANE GREYA

Zane Grey. Kwiat Colorado. Przełożyła J. Sujkowska, 283 stron, barwa i obwoluta L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1935, zł. 4.50

Zane Grey ma wśród czytelników dużo wielbicieli, którzy z zadowoleniem przyjmują do wiadomości, wieść o wydaniu dwóch nowych przekładów jego powieści. Oto akcja „Kwiatu Colorado”: Na górskim zboczu, wśród traw i kwiatów górale znaleźli małą, śliczną dziewczynkę. Oddali ją na wychowanie bogatemu, szlachetnemu, który pokochał ją, i wzięną córkę. Gdy dorosła, postanowił wydać ją za swego syna, zepsutego, zdemoralizowanego chłopaka, w nadziei, że wpływ dziewczyny nawróci go na drogę rozsąd-

ku i uczciwości. Dziewczyna kocha mnego, ale uważa, że obowiązek wdzięczności wobec opiekuna nakazuje zapominąć o własnym szczęściu.

Wtem zjawia się tajemniczy wędrowiec, prawdziwy ojciec dziewczęca. I o to i ostate opowiadanie z dzieł Dalekiego Zachodu nabiera posmaku nieledwie sensoryjnej powieści. Autor podnieca umiętynie ciekawość czytelnika, budzi w nim niepokój o losy bohaterów i trzyma uwagę w napięciu aż do końcowego rozstrzygnięcia momentu. Doskonale ektura dla młodych i starszych, po całodennej nużące szarej pracy. Przenosi w kraj barwny, w życie surowe i twarde a przeziębienie piękne.

Pierwotne warunki bytu każą człowiekowi żyć intensywniej i mocniej, wymagają większego napięcia władz fizycznych i umysłowych, wyzwalają rzecz można „prawdziwego człowieka” odkrywając jego piękno wewnętrzne lub szpetotę.

Zane Grey. Kanjon Wielkich Dębów. Przełożyła J. Sujkowska. 285 stron. Larwa obwoluta L. Jagodzińskiego. Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1935, zł. 4.50. Niespodzianką dla wielbicieli ta entuzjasta jest, że ostatnio przełożona na język polski powieść p. t. „Kanjon Wielkich Dębów” tym razem jest u nas powieścią o zacięciu psychologicznym i to w dodatku powieść współczesna — akcja jej toczy się bezpośrednio po wielkiej wojnie. „Kanjon Wielkich Dębów” nie sprzeciwia się zasadniczym rysom powieści Grey’a. Akcja jest tu żywa i zajmująca, ludzie proszą mocą żywiołowi, czasem szorstcy, a nawiązuje brutalnie ale zawsze szczerzy. Tendencja piękna, idea naczelna pogłębiona bardziej przemysłana.

Kraków na progu bankructwa

Żaloszne skutki etatyzmu w gospodarce miejskiej

(Od własnego korespondenta)

KRAKÓW, 12 grudnia

Nawet najazd Tatarów nie wywołał ongiś takiego popłochu na ratuszu krakowskim, jaki wywołał dekret o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi. Zmobilizowano wszystkich „regionalnych” posłów i senatorów z całego województwa krakowskiego i rajców „stołeczno - królewskiego miasta Krakowa” i radzono, co z tym fantem zrobić. Polecono „specom” od spraw budżetowych obliczyć, ile to straci poniesie gmina, dzięki temu nieszczęsnemu dekretowi. Prezydent Kaplicki wyjechał do Warszawy, aby kołatać u władz o ratunek. Argumentem, który ma przemówić do „ulicy”, czyli — jak się to dziś mówi — do „szarego kołataka”, jest strasznie zredukowaniem około 200 pracowników miejskich. Narazie zredukowano... wysokość grożących strat: mają one wynosić półtora miliona złotych, podczas gdy przedtem mówiono o pięciu milionach...

Tymczasem „szary” (z głodu i zima) człowiek innem okiem patrzy na wspomniany dekret. On go błogosławi, jako zerwanie z takimi średnio-wiecznymi pozostałościami, jak opłaty rogatkowe, kopytkowe, mostowe i mytnicze, jako pewien zwrot od przerejestrowania w gospodarce gminnej. Biednemu podatnikowi trudno się zorientować w gąszczu różnych „dodatku do podatków” i „podatków od dodatków”. A gdy „strony” mają do załatwienia jaką sprawę w magistracie, wówczas muszą obchodzić różne działy, „wydziały”, i „od-

ziały” że nawet nie wiedzą, gdzie się akta podziały...

Nie ulega wątpliwości że dekret o zmianach w finansach komunalnych godzi przedewszystkiem w Kraków, jako miasto w którym etatyzm poczynił bardzo duże postępy. O nadmiernym rozroście gospodarki gminnej świadczy budżet, który (po redukcji!) wynosi ogółem 38 milionów wydatków, a 42 miliony dochodów. W poprzednich latach budżet miasta Krakowa wynosił przeciętnie około 50 milionów! Sam budżet przedsiębiorstw komunalnych wynosi 22 miliony! Majątek gminy oceniany jest na 238 milionów, sam tylko majątek administracyjny na 135 milionów. Zadłużenie Krakowa wynosi 37 milionów złotych.

Ilość przedsiębiorstw komunalnych jest w Krakowie — imponująca. Jest więc Elektrownia miejska, Gazownia miejska, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja, Zakład Czyszczenia Miasta, Rzeźnia i Targowice miejskie, Miejskie Zakłady Ceramiczne (wapiennik, betoniarnia, cedielnia, kamieniołom), Miejski Skład Węgla i Drzewa, Miejska Piekarnia Mechaniczna i Miejskie Składy Towarowe. Gmina jest właścicielką akcji Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, udziału w Kamieniołomach Miast Małopolskich. Gmina jest „kamienicznikiem”, wynajmującym mieszkania w swych re-alkościami.

Budżety przedsiębiorstw komunalnych w Krakowie w roku 1935-6 przedstawiają się następująco:

	Suma wydatk. zwyczaj.	Suma przych. z tytułu zysku.	Suma wydatk. nadzw.	Razem	Suma doch. zwyczaj.	Su. doch. nadzw.	Razem
Miejskie							
Wod. i Kan.	4.291.971	364.174	304.000	4.960.145	4.656.145	304.000	4.960.145
Elektrownia							
miejska	5.675.250	3.090.490	865.900	9.631.640	8.765.740	865.900	9.631.640
Gazownia							
miejska	2.706.220	477.800	300.000	3.484.020	3.184.020	300.000	3.484.020
Rzeźnia i							
Targow. m.	1.662.400		172.000	1.834.400	1.662.400	172.000	1.834.400
Miejskie							
Zakł. Ceram.	537.300			537.300	537.300		537.300
Miejskie							
Zakł. Aprop.	588.940			588.940	588.940		588.940
Zakład							
Czysz. M.	1.489.850	19.500		1.509.350	1.489.850	19.500	1.509.350
	16.951.931	3.932.464	1.661.400	22.545.795	20.884.395	1.661.400	22.545.795

Gmina krakowska jest potężnym przedsiębiorcą, z którym krakowianin ma na każdym kroku do czynienia. Pije „magistracką” wodę, spożywa „magistracki” chleb, oświetla mieszkanie miejską elektrycznością, a ogrzewa je „magistrackim” węglem, gotuje na miejskiej gazie, mieszka w domu z „magistrackich” cegieł, albo w „magistrackim” domu, jeździ miejskimi tramwajami i autobusami, chodzi do Teatru Miejskiego, a gdy mu się „magistrackie” życie da we znaki, obkłada sobie głowę — „magistrackim” lodem...

Nie należy jednak sądzić, że wszystkie przedsiębiorstwa gminne zasługują w czambuł na potępienie. Byłaby to gruba przesada. Sam fakt prowadzenia przedsiębiorstw przez

gminę nie jest rzeczą złą, złem jest nadmierne rozbudowanie gospodarki gminnej, wykraczające poza zadania gminy, czyli jednym słowem etatyzm, który krótko nazwiemy „gminnym” w tem rozumieniu, że chodzi nam tu o gospodarkę publiczną gminy (w odróżnieniu od gospodarki publicznej państwa).

Otóż u nas dużo mówi się o etatyzmie, ale zbyt mało uwagi zwraca się na nadmierne wybujały etatyzm gminy. A przecież gospodarka gmin wywiera duży wpływ na życie gospodarcze kraju i niemało przyczynia się do kryzysu gospodarki prywatnej. Jeżeli państwo i gmina bawią się w przedsiębiorcę i korzystają z tego z przywileju monopolu, to cóż ma robić prywatny przedsiębiorca? Kto będzie

placił podatki? Wiadomo przecież, że przedsiębiorstwa komunalne, nie posiadające osobnej osobowości prawnej, są wolne od podatku dochodowego, a jeżeli mają charakter użyteczności publicznej i prowadzone są we własnym zarządzie i na własny rachunek, wolne są od podatku przemysłowego. Budynki fabryczne gminy wolne są od podatku od lokali. Wobec tyłu i takich przywilejów ja kież przedsiębiorstwo prywatne mogłoby konkurować z przedsiębiorstwem gminnym?

Słusznie zaznacza słynny ekonomista prof. Cassel, że gospodarka prywatna winna panować wszędzie tam, gdzie ludzie gotowi są płacić za zaspokojenie swych potrzeb. Gospodarka publiczna winna zaspokajać tyl-

JEŚLIŚ ZNAWCĄ, NIE LAIKIEM, PIJ HERBATĘ „Z KOPERNIKIEM”

WARSZAWSKIE TOW. HANDLU HERBATĄ A. DEBUDOCKI, W. WĄŻESNIEWSKI SPAC. WARSZAWA, BRACKA 23 KRAK.-PRZEDM. 5. - MONIUSZKI 3 ZOLIBÓRZ - MICKIEWICZA 25

ko takie potrzeby, za zaspokojenie których ludzie gotowi są wprawdzie płacić, nie tyle jednak, by pokryć koszty produkcji.

Według prof. Heydla „przedsiębiorstwa, prowadzone przez organizację przemysłową (państwo, gminy) nie pod kątem widzenia materialnego zysku, są z punktu widzenia bogactwa społecznego, trwonieniem bezpowrotnem jego zasobów; są przeto gospodarczo szkodliwe. Przedsiębiorstwa państwowe czy gminne, prowadzone z celem osiągnięcia zysków (komercjalizowane), są zbędne, skoro do tego samego celu dążą egoistycznie zorientowane jednostki” (Adam Heydel, „Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu”).

Nawet nie idąc tak daleko w potępieniu przedsiębiorstw gminnych, przyznać musimy, że wiele z nich jest zbędnych, a nawet szkodliwych i że w interesie zdrowia gospodarczego kraju leży sprowadzenie gospodarki gminnej do właściwych granic. Stojąca na progu bankructwa gospodarka gminna miasta Krakowa powinna być odstraszać przykładem dla wszystkich związków samorządowych w Polsce.

Kraków zle wyszedł na „radosnej twórczości”.

Rozdęto budżet do niebywałych rozmiarów, zduszono prywatną przedsiębiorczość, a kiedy przyszła „czarna godzina”, okazało się, że z podatników niewiele wycisnąć można, bo przedsiębiorstwa prywatne doprowadzono do ruiny, a przedsiębiorstwa gminne nie przynoszą dochodów.

Etatyzm zabił kurę, znoszącą złote jaja...

TADEUSZ MILDNER

Z żalobnej karty polskiej w Ameryce

Wychodźstwo polskie w Ameryce poniosło stratę bardzo bolesną przez śmierć jednego z najwybitniejszych swoich kapłanów polskich. Zmarł mianowicie śp. ks. dr. Tomasz Misicki proboszcz parafii polskiej w William-sport, Pa., który przez długie lata pracował również i na niwie piśmiennictwa polskiego w Ameryce, odgrywając rolę bardzo wybitną w kształtowaniu się na wychodźstwie katolickiej opinii polskiej.

Oprócz mnóstwa artykułów, które stale pisywał do różnych gazet i dzienników napisał on i wydał cały szereg też i książek, z których niektóre w swoim czasie były bardzo popularne i rozeszły się na wychodźstwie w tysiącach egzemplarzy. Do takich dzieł popularnych należą jego „Wzory Parafianin” i rozmyślenia dla zakonnic pod tytułem „Moja księżeczka”.

Z dzieł literacko-historycznych pozostały po nim studia o ks. Morawskim, o ks. Pawlickim, o Sienkiewicz, o St. Tarnowskim, o Lutrze i jego dzieciach, i inne bardzo dobre i wnikliwe monografie, literackie i historyczne.

Był śp. ks. Misicki doskonałym też kaznodzieją i zostawił 5 tomików swoich kazań, które mają w Ameryce duży zbył. W ostatnich latach przed śmiercią śp. ks. dr. Misicki prowadził w Ameryce bardzo ostrą kampanję piśmienniczą przeciwko wprowadzeniu języka angielskiego wśród wychodźstwa Polskiego w życiu prywatnym. Odzywał się on dość często w tej sprawie nawet i do kapłanów „Nie wolno nam owieczek naszych ani anglicyzować ani amerykanizować: polski chleb jemy” — tak on pisał otwarcie.



Radosne Świąta przy gramofonie z dobrą iqtą

Centra

Wieczny odpoczynek tej szlachetnej polskiej duszy.

Ks. A. Syski

Polska zdobywa klientelę zagraniczną na szlaku morskim

Pierwsze trzy regularne rejsy motorowego statku „Pilsudski” na trasie Gdynia — New York wykazały owocność naszych wysiłków w kierunku rozbudowy naszej ekspansji morskiej, a co najważniejsze stwierdziły, że wyszedłszy przez gdynińskie wrota na szeroki świat szlakiem morskim, możemy przy rozbudowie marynarki handlowej liczyć na klientelę obcą.

Jeśli chodzi o frekwencję pasażerów cudzoziemców, to w pierwszych trzech podróżach M/S „Pilsudski” wynosiła mniej więcej 30%. W pierwszej regularnej podróży odsetek polski był znacznie większy spowodowany specjalnej wycieczki i delegacji na powitanie statku w Nowym Yorku. Odsetek cudzoziemców w następnych podróżach zwiększył się znacznie. Wskazuje on na dalsze możliwości, zwłaszcza w odniesieniu do krajów skandynawskich.

W porządku kolejnym udział pasażerów cudzoziemców przedstawiał się jak następuje: Dania (około 6%), Palestyna (4%), Kanada (3%), Czechosłowacja (1½%); dalej idą: Szwecja, Z.S.S.R., Rumunia, Łotwa, Węgry, Austria, Litwa, Finlandia i Syria.

Drugim kolejnym ważnym punktem omawianych możliwości stanowi przewóz poczt. Godnym uwagi jest fakt, że w ostatnich trzech podróżach M/S „Pilsudski” wykazał w podróżach 32 proc. obrotu między obcymi portami,

do których statek zawija, t. j. między New-Yorkiem a Kopenhagą i Halifaxem. W trzeciej podróży w kierunku wschodnim, t. j. w drodze powrotnej z New - Yorku do Gdyni, na ogół na liczbę 455 worków — 263 worki stanowił transport pocztowy do Kopenhagi. Tutaj podkreślić należy fakt, że M/S „Pilsudski” jest najszybszym statkiem kursującym regularnie między St. Zjednoczonymi i Kanadą a Kopenhagą i że można się spodziewać dalszego rozwoju przewozu poczt., zwłaszcza po uruchomieniu na tej „rasie” drugiego naszego st. M/S „Batory”.

Trzecim ważnym punktem naszych możliwości rozwojowych jest fracht, czyli przewóz towarów. Tutaj widzieliśmy postępy poważne, nietylko przy ładunkach do lub z Gdyni, lecz i pomiędzy portami obcymi. Największe pozycje wywozowe z Polski w kolejności tonażu i wartości stanowią: drzewo i dykta, sól, przetwory mięsne (szynki i bekony), mąka, cynk elektrolityczny, biel cynkowa, meble gięte i bibułka papierowa. Z tych pozycji drzewo stanowi 50 proc. ogółu wywozu M/S „Pilsudski”. Najważniejsze pozycje przywozowe stanowią: owoce, maszyny, części samochodowe, skóry, instrumenty techniczne, konserwy owocowe i jarzynowe, miedź, rodzynki, sliwki suszone, pestki morelowe i węgiel krzemowy.

„Dziadzio”

Wspomnienia o śp. prof. S. Starzyńskim

„Dziadzio” nie żyje! To pierwszy okrzyk bólu, który wyrwać się musiał z tysięcznych piersi polskiej młodzieży akademickiej lwowskiej Almae Matris...

Dziadzio nie żyje... z zadumą i powagą powtórzyło echo wśród niezliczonych rzesz byłych Jego uczniów; tych którym siwizna skronie przyprószyła i tych, co jeszcze tak niedawno z zapałym oddechem wsluchiwali się w głębokie wykłady ś. p. Prof. Stanisława Starzyńskiego.

Bo zamknął na wieki Swe mądre, pełne dobroci niebieskie oczy Wielki Uczony i Prawdziwy Przyjaciel i Dobroczyńca całej polskiej młodzieży akademickiej, a szczególnie najdroższej Mu młodzieży prawniczej.

Z młodzieżą żył i dla niej pracował pełnych lat 60.

×

Gdy w czasie studiów prawniczych na Lwowskim Uniwersytecie — powołany do zarządu Towarzystwa „Biblioteka Słuchaczy Prawa” — wszedłem do lokalu Towarzystwa, wzrok mój padł na portret zawieszony na honorowym miejscu nad biurkiem prezesa, Mężczyzna w średnim wieku

o rvsach stanowczych, was sumiasty. Oczy myślałe nad wyraz łagodne zdawały się mówić „prowadź dalej z pożytkiem dla kolegów to, co ja rozpoznałem”. A pod portretem własnoręczny podpis „Stanisław Starzyński”. To jest „nasz Dziadzio” objaśnił starszy kolega. Pierwsze karty „złotej księgi” Towarzystwa dają bliższe objaśnienia.

Już w roku akademickim 1874/75, będąc studentem III roku Wydziału Prawa Lwowskiego Uniwersytetu śp. Stanisław Starzyński myślał o tych, z którymi Mu spędzić wypadnie przeszło pół wieku. W czasach, gdy język polski z trudem dopiero wypierał urzędowy język niemiecki z życia publicznego w b. zaborze austriackim, w czasie gdy młodzież nie miała możności głębszego poznania wiedzy prawniczej (brak bibliotek seminaryjnych, pracowni i t. p.), ś. p. Stanisław Starzyński wspólnie z kolegami Adolfem Czerwińskim, St. Dzbańskim i in. rzucił myśl założenia — na wzór istniejącego już wówczas w Krakowie Towarzystwa ood nazwa „Biblioteka Słuchaczy Prawa”. Celem Towarzystwa — ułatwienie studentom studiów prawniczych, przez gromadze-

nie odpowiednich dzieł, urządzenie oświatowych, wieczorów dyskusyjnych.

W roku 1875 władze zatwierdziły statut i oddał przez lat sześćdziesiąt duchowym przewodnikiem i opiekunem Towarzystwa, a z niem całej polskiej młodzieży prawniczej pozostał Stanisław Starzyński.

Czy to w latach rozwoju, czy też w chwilach ciężkich w czasie wojennej zawieruchy, czy wreszcie, w wolnej już Ojczyźnie, gdy polska młodzież prawnicza z zapałem prowadziła dalszą pracę, w myśl swego Opiekuna, On zawsze służył radą, poparciem moralnym i materialnym.

×

Przez parę lat danem mi było pracować w „Bibliotece”, parę lat mogłem obserwować stosunek ś. p. Stanisława Starzyńskiego do młodzieży. Dzień uroczysty, doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Przygotowania sprawozdań, praca wre, wybita godzina rozprawienia zebrań, sala pełna, Prezes na kosość czeka. Zebrania nie o'wiera. Przecież ma być On — przywidzie, — przyświe musi!

Wicher wyje za oknami, szarucha, śnieg, sliwki — w tem drwi się otwierają i wolnym krokiem (choć przecież 80-ka się zbliża) wchodzi pełna powagi postać otulona w szale i kapturki. Przeszedł! Przeszedł to Walne Zgromadzenie „Biblioteki”. Ciepła na sali, wszyscy wstają z miejsc, donosząc słowa prezesa: „witam naszego Zastępcę...” przerywa burza oklasków.

Jest ona najlepszym i najmiłszym powitaniem. A w czasie zebrania musi zabrać głos w dyskusji, musi dodać otuchy wątpiącym, musi zachęcić do dalszej pracy, a rady Jego są drogowskazem dla nowych władz Towarzystwa.

I tak rok rocznie przez długie lata... Pierwsze egzemplarze każdego dzieła, które wyszło z pod Jego cenowego pióra, muszą się znaleźć z dedykacją w księgozbiore „Biblioteki”.

Przed każdym większym przedsięwzięciem zasięgał Zarząd Jego rady, a tej nigdy On nie pośkapil. Drzwi zawsze otworem. A gdy zdarzyło się czasem, że zabrakło w Towarzystwie pieniędzy na opłacenie najpilniejszych wydatków, On wręczał prezesowi potrzebną sumę ze słowami „a oddacie, kiedy będziecie mogli”. Kończyło się na darowiźnie. Uważał siebie za członka wspierającego. A jeśli nawet zwracało się pieniądze, to do kasy innego — potrzebującego pomocy w danej chwili — Towarzystwa akademickiego.

Nic też dziwnego, że dnia jubileuszowego Towarzystwa, 25-lecia, 50-lecia i ostatnio 60-lecia w roku bieżącym, były równocześnie manifestacją uczuć młodzieży dla swego opiekuna. Nic też dziwnego, że zdobył sobie u ukochanej młodzieży tak poważne, a tak wielkim uczuciem i szacunkiem przepojone miłośno „Dziadzia”.

„Nasz Dziadzio Starzyński”.

A gdy po skończonych studiach miałem otrzymać dyplom doktorski, Jego właśnie wybrałem na promotora. Z Jego rąk otrzymany dyplom miał być dla mnie szczególną wartością. Z biżacem sercem pukalem do drzwi Jego mieszkania, by prosić o ten zaszczyt. A On, on Wielki Uczony, był rektor, obdarzony wielu innymi zaszczytami, człowiek około 80-ki, On dziękował mnie — młokosowi w stosunku do niego — za wyróżnienie. Byłem zdumiony i oniesmielony — tego się nie spodziewałem. Nie mogłem się spodziewać. A przy pogawędce dowiedziałem się jeszcze jednej charakterystycznej rzeczy o Jego stosunku do młodzieży.

W biurku Jego założone dość oryginalne archiwum, kartki z nazwiskami kandydatów egzaminowanych przez Niego wraz z pytaniami i zaznaczeniem stopni.

W chwilach wolnych profesor Stanisław Starzyński siadał za biurkiem i przeglądał te tysiące kartek, czytał z nich historię Swego długiego profesorskiego życia i obserwował, jak ci, których kochał pracują dla Jobra Ojczyzny.

Niemal już dzisiaj „Dziadzia” między nami. Nie przyjdzie „Dziadzio”, oklaskiwany na Walne Zgromadzenie „Biblioteki”, nie będzie już udzielał rad, nie będzie prowadził młodzieży. „Dziadzio” nie żyje!

Dr. Zdobysław Korzeniowski.

Ślizgawka najestetyczniejszym sportem

(ZO) Jakos nie możemy w tym roku doczekać się ślizgawki, Warszawa zaś nie zdobyła się dotąd na sztuczny tor. A przecież ślizgawka należy niezaprzeczenie do najestetyczniejszych sportów zimowych. Czy to w blaskach słońca czy wieczorem przy świetle lamp łukowych zamaznięta tafła lodowa roi się od małych i dorosłych, którzy prześcigają się w wykazywaniu swej zręczności, zakręcają szybkie koła i ósemki, a z uśmiechem politowania spoglądają na początkujących i ich nieśmiałe a komiczne ruchy. Gdy nadchodzi sezon ślizgawki dzieci i młodzież odrabiają z pośpiechem lekcje, aby jakna'prędze' przypiąć łyżwy, panie i panowie spieszą z niemniejszym zapalem. Mali adeptci sztuki łyżwiarskiej uwijają się w białych i barwnych ubraniach norweskich ożywionych niejednokrotnie jaskrawym haftem, młode panienki w trykotowych ręcznie robionych sweterkach trenują się pilnie, dla dorosłych zaś i wysportowanych łyżwiarek moda przewiduje dwójki kostjumy: jedne czysto sportowe nieuznające żadnych ozdób, neutralne w kolorze i czysto celowe w kroju, drugie które celowość łączą gustownie z pewną kokieterią.

Pierwsze robione są z materiałów jednolitych granatowych, brązowych czy stalowo - popielatych i składają się z jupie - culotte, futrzanej albo skórzanej kamizelki, kolorowego szalika i czapeczki. Drugie naginają się więcej do wymogów bieżącej mody, która w tej dziedzinie przynosi wiele interesujących nowości tak pod względem materiału jak fasonów i drobnych szczegółów. Aksamit, tkaniny wełniane, jersey w kolorach ciemnoczerwonym, szafirowo niebieskim, zielonym i różnych odcieniach brązowego od kasztanowego począwszy a na złotym skończywszy, tkaniny w barwne kraty w połączeniu z futrami jak karakulą, brajtszwancę czy nutrę, oraz szamerowania tworzą prześliczne kostjumy. Styl wojskowy znajduje tu odpowiednie zastosowanie. Krótki mocno w pasie wcięty żakiet o wywątowanych i poszerzonych ramionach z małym stojącym kołnierzykiem z futra i z przodu wyszmerowany harmonizuje z niedługą lekko kłozową spódniczką. Wiele zwolenniczek ma również obcisła kłozowa ku dołowi rozszerzona suknie obramowana futrem i ożywiona włóczkowym haftem zdobitym przód stanika i pasek. Na wąskie obramowania najodpowiedniejsze są foki, baranki, karakuly i krety. Peleryna sięgająca do kolan, zrobiona z tego samego materiału co suknie i podszyta futrem, którą można nosić na obie strony stanowi eleganckie uzupełnienie sukni i chro-

ni nas od przeziębienia po forsownem ślizganiu się.

Na rysunku naszym widzimy kilka szkodnych modeli kostjumów ślizgawkowych.



Mamy na'pierw kostjum z grubej wełny szkockiej w kraty zielone i czerwone z luźnym żakiem. Kołnierz i muśka są z fok, spódnica z przodu poszerzona przez kilka fałd.

Drugi nie mniej barwny kostjum zrobiony jest z jersey w kraty ciemnoczerwone i granatowe, z bluzą czerwoną. Spokojnie szy a bardzo elegancki, jest następny model z wełny ciemnozielonej z krótkim lekko wciętym żakiem i jasną kamizelką.

Czysto sportowy charakter ma ostatni kostjum z wełny popielatej, ze spódnicą w kontrafałdy. Żakiet z nalożonymi kieszeniami ma kołnierz i pasek ze skóry. Muśki są małe i okrągłe jak bezużycki zawieszane na grubym sznurze lub plaskie i zastępujące jednocześnie torbę.

SUKNIA DOMOWA

Po kilku godzinach spędzonych na ślizgawce z przyjemnością wyczytywa się w domu. Elegancka pani zrzuciwszy z siebie kostjum sportowy włoży t. zw. robe

a fantazy'ność fasonów jest tu zupełnie na miejscu. Draperie, marszczenia, fałdy, spódnice sute przechodzące niekiedy w krótki tren, staniki przeważnie dość obcisłe, paski i szarfy o końcach spadają-

zakietem lub w formie robe - manéau. Robi się je z wełny aksamitu, jersey lub lekkiego jedwabiu w paski czy kwiatki.

Dla lepszej orientacji opiszemy tu kilka modeli sukien domowych strojniesz i skromniejszych. Do pierwszych na które mało kto u nas może sobie pozwolić zaliczyć trzeba model z crepe-satin w kolorze bladoliłowym. Spódnica jest mocno marszczona i zupełnie długa, stanik z krótkimi również suto marszczonymi rękawami i dużymi wyłogami. Druga suknie zrobiona jest z cytrynowo-złotego aksamitu opadającego w klasycznych fałdach z szarfą i podszyciem szerokich rękawów z jedwabiu turkusowego. Do pierwszej grupy należy też model z różowego crepe - satin z rozcięciem od łokcia i opadającymi w długich końcach rękawami podszytymi fioletowym jedwabiem. Do stanika przypięty jest bukiet fioletów.

Do skromniejszych należy jednolita suknie z jedwabiu w paski jasno i ciemno - granatowe oraz poziomkowo - czerwone. Spódnica jest równa i dochodząca do kostek, stanik z wąskimi rękawami i dużymi wyłogami. Całość uzupełnia szalik z aksamitu poziomkowego.

Bardzo eleganckim jest też model z czarnego velour jersey z długą spódnicą, krótkim żakiem i dużym czerwonym kwiatem w butonierce.



Szczególny dar

Przybył do Nowego Yorku Syad Mah-boud Ali, dyrektor st. radjowej Heiderabadu. Gość pertraktuje z tutejszym przemysłem radjowym o dostawę 20 000 aparatów radjowych, które Nizam Heiderabadu chce ofiarować w darze swoim poddanym. Na cel ten milioner przeznaczył pół miliona dolarów.

Kolonja nauczycielska w Krynicy

Zarząd koła warszawskiego T. N. S. W. w okresie świąt Bożego Narodzenia (23.12 r. b. — 7.1.1936) organizuje w Krynicy, w domu wypoczynkowym — Tene-sówce — kolonję nauczycielską dla członków i ich rodzin. Opłata wynosić będzie 5 zł. dziennie (za mieszkanie, opał, światło, utrzymanie). Zapisy przyjmuje się w kole warszawskim T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4).

Pracownia Krawiectwa Damskiego

B. OLSZEWSKI

Marszałkowska 74 m. 2, tel. 8-58-59

Poleca W. P. wykwiata robotę sukien, okryć futer, oraz wszelkie przeróbki, wchodzące w zakres krawiectwa i kuśnierstwa. Ceny przystosowane do dzisiejszych warunków. Tamże sprzedaje form bibułekowych dopasowanych podług ostatnich żurnali.

LAKIER do PĄTNOKI GELOBIL

Technika i kieszeń

Technika dzisiejsza stoi, jak wiadomo, pod znakiem jak największej oszczędności, jak najskrupulatniejszego wyzyskania wszystkich sił i środków, pożytecznego użytkowania wszelkich odpadków. Rezultat końcowy tych usiłowań podawany jest niekiedy w wątpliwość, bo istotnie trudno jest pogodzić niebawym rozwój tej oszczędzającej techniki z faktem, iż wszystko jest dziś kilkakrotnie droższe, niż było kilkanaście lat temu, ale hasło oszczędności produkcji utrzymuje się nadal. O jednym z interesujących przejawów takiej oszczędności, wprowadzonej do życia codziennego przez nowoczesne metody techniczne, chcemy pomówić obecnie.

Pod znaczną częścią terytorjum Paryża zalega na miernej głębokości potężny pokład wodonosnego piasku, zwany popularnie jeziorem podziemnym, lub spichrzem wodnym. Dotychczas obecność tej wody zaskórnej sprawiała jedynie trudności budownictwem, zwłaszcza, jeżeli chodziło o budowlę głębiej w ziemi osadzone. Tak np. budowa głębokiej, kilkopiętowej stacji kolei podziemnej w centrum Paryża, na placu Opery, wymagała bardzo kosztownych robót fundacyjnych. Obecnie zaczyna się jednak użytkowanie tej wody, a właściwie jej ciepła. Zyla wodna leży tak

głęboko, iż nie podlega sezonowym wahaniom temperatury: zimą i latem woda ma tam temperaturę jednostajną, około 14 stopni ciepła. Pomysł o technicy wpadł na myśl użytkownika tego ciepła do ogrzewania domów i już funkcjonują tego rodzaju instalacje.

Wybrano do tego celu system pneumatycznego, czyli powietrznego centralnego ogrzewania. Jest to najstarszy system, znany już w starożytności. A komnaty zamku królewskiego na Wawelu były również częściowo ogrzewane powietrzem. Ogrzewanie polega na tem, że powietrze, czerpane ze dworu ogrzewa się w centralnym kaloryferze do pewnej pożądanej temperatury, a potem za pomocą sieci kanałów w ścianach wdmuchuje się je do pomieszczeń mieszkalnych. System ten ma tę zaletę, iż jest dość tani w założeniu, nie wymaga bowiem rur, grzejników, natomiast jest dość drogi w użyciu, gdyż zawsze trzeba ogrzewać mroźne powietrze, czerpane z zewnątrz, oprócz tego nieodowne jest zwilżanie tego powietrza, na co w niektórych okolicznościach zużywa się bardzo dużo ciepła, koniecznego do wyparowania w.d. Otóż paryscy technicy rozdzielią podgrzewanie powietrza na dwie fazy: najpierw podgrzewa je do temperatury wody zaskórnej za pomocą

tej właśnie wody, a potem, już przy pomocy zwykłego paleniska nagrzewają je dalej do temperatury, wymaganej. Są więc w tej instalacji dwa kaloryfery do grzania powietrza: jeden zasilany pompowaną z podziemi wodą, ogrzewa powietrze do 14 stopni, drugi opaiany węglem, nagrzewa je dalej do 25 stopni. Pozwala to na duże zaoszczędzenie paliwa, gdyż np. przy zewnętrznej temperaturze powietrza 15 stopni niższej zera powietrze to nagrzewa się do 14 stopni ciepła, a więc o 29 stopni kosztem tylko pompowania wody; a opalu używa się tylko do dodatkowego podgrzania o dalsze 11 stopni. Wobec prawie dwie trzecie części kosztów opalu odpada. Oszczędność jest jeszcze większa, gdyż w tem pierwszym stadium odbywa się zwilżanie powietrza również kosztem ciepła, zawartego w pompowanej wodzie. System ten ma jeszcze tę dobrą stronę, że w lecie może być użytkowany do chłodzenia pomieszczeń. Mianowicie gorące powietrze w czasie upału może być chłodzone do temperatury 14 stopni i użyte do wentylowania mieszkań.

Trzeba przyznać, że to wyzyskanie ciepła wody zaskórnej jest bardzo pomyslowe, to też wywołało znaczne zainteresowanie wśród techników.

Inna jeszcze ochrona kieszeni przez technikę mamy do zanotowania, a przykład ten może się i nam przydać. We Francji, jak wiadomo, używanie samochodów jest bardzo rozpowszechnione, kursują tam miliony po-

jazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju, mimo to jednak Francja, aczkolwiek ma największą liczbę samochodów na głowę ludności ze wszystkich krajów europejskich, nie jest jeszcze tak pod tym względem nasycona, jak Stany Zjednoczone. Francuski przemysł samochodowy zaspokajał dotychczas potrzeby zamożniejszej klienteli, spostrzegł się jednak, że w kraju istnieje jeszcze niewyzyskany rynek dużej pojemności, na który złoży się warstwa mniej zamożna, która by jednak chętnie posługiwała się samochodem jako środkiem zarobkowym, jeunak dźś jest on dla niej zadrogi. I oto Towarzystwo Inżynierów Samochodowych ogłasza konkurs na projekt samochodu, który w tamtejszych warunkach byłby odpowiedni dla dużej masy lekarzy, notariuszy, agentów podróżujących, urzędników i t. d. Warunki te konkurs oznacza następująco: koszt samochodu — 8 tysięcy franków, koszty utrzymania i ruchu 300 franków miesięcznie przy 1.000 kilometrów przejazdu. Karoseria kryta dwumiejscowa; szybkość 75 kilometrów na godzinę.

Nad warunkami temi warto się zastanowić. A więc bogata Francja, chcąc powiększyć liczbę samochodów uważa, że trzeba zejść z ceną do 8 tysięcy fr., czyli do 2800 naszych złotych my zaś w kraju bez porównania biedniejszym chcąc ruszyć z miejsca z motoryzacja, zaczynamy od wozu dwa razy droższego. Może to wylumaczy dlaczego z tą motoryzacją idzie

u nas jak z kamienia? Dalej — koszt ruchu i utrzymania 300 fr., t. zn. 105 zł. miesięcznie przy przejechanych 1000 kilometrach. Też warunek wiele mówiący. Szybkość maksymalna 75 km., umiarkowana w porównaniu z nowymi wozami sportowymi wskazuje na nacisk, jaki się ma położyć na wartość użytkową wozu z pominięciem fantazyjnych wyczynowych.

W piśmie naszym podnoszono, że warunkiem powodzenia akcji motoryzacyjnej jest wypracowanie przez naszych techników odpowiednio dla naszych warunków takiego typu wozu użytkowego, roboczego, a utrzymanie się dotychczasowych wzorów nie przyniesie innego rezultatu, jak pewne zwiększenie się liczby wchikułów, nie mających żadnej wartości, nie są bowiem ani wozami sportowymi, ani użytkowymi. Może przykład inżynierów francuskich zachęci i naszych techników do jakiejś twórczej inicjatywy, jakiej kraj nasz niewątpliwie potrzebuje. Dotychczas jesteśmy kamieni projektami, o których rzeczywistość można powiedzieć, że to nie pies, ni wdra, na których ten i ów może zarobić, ale kraj nie zyska nic.

Towarzystwo inżynierów, ogłaszające konkurs francuski, otrzymało od organizacji kupców samochodowych 200 tysięcy fr. nagrody. Sprawa jest bardzo pomysłowa; widac to z tego że już w krótkim czasie po ogłoszeniu konkursu złożono 48 projektów konstrukcyjnych.

ARCTURUS.

Podarki gwiazdkowe oraz zakupy



Świąteczne uskuteczniającie w niżej

wymienionych firmach chrześcijańskich:

APTECZNE I PERF. - KOSM. W. CHARYTONOWICZ Mickiewicza 7.	M. KOSINOWA Mickiewicza 29.	SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENI STOLARZE w WILNIE Trocka 6. Własne warsztaty, duży wybór. Ceny niższe.	OPTYCZNY. J. IWASZKIEWICZ Wileńska 25.	WINNO - KOLONJALNE. STANISŁAW BANEL i S-ka Mickiewicza 22, tel. 849.
E. KUDREWICZ Mickiewicza 26, tel. 710. Ogromny wybór nowości. Ceny niskie.	J. KŁODECKI Zamkowa 17, tel. 928.	MINERALNE WODY.	ARTYKUŁY SPOŻYWCZE. JULJA GNIADKOWSKA S-to Jańska 11.	ST. BIELIŃSKI Mickiewicza 26, tel. 1898. Duży wybór towarów świątecznych.
„LUDWIK” Zamkowa 12. Ceny konkurencyjne	E. PAWŁOWICZÓWNA S-to Jańska 8. Galanterie i gorsety.	OSMOŁOWSKI zaul. Kazimierzowski 9.	PIETKIEWICZ Mickiewicza 15. Specjalność artykuły wiejskie.	GOŁĘBIEWSKI Trocka 3.
WŁAD. NARBUT S-to Jańska 11, tel. 472.	WŁADYSŁAW JACEWICZ Kalwaryjska 11.	E. TROMSZCZYŃSKI Fabryka: Piwna 7. Magazyn: Wielka 50.	OWOCARNIA „KONKURENCJA” Mickiewicza 11 otwarta do godz. 9 wiecz.	K. RYMKIEWICZ Mickiewicza 9. Znane miody od najtańszych cen.
MARJA WOSKOWICZ W. Pohulanka 19, tel. 1915. Perfumeryja i kosmetyka.	ZRÓDŁO POLSKIE Wileńska 29. wł. siostry P. i T. Feldmanówny.	MLECZARNIE.	SUKNA I MATERJAŁY.	D/H. K. WĘCEWICZ Sklep win, wódek, towarów spoż. i kolonialnych. Mickiewicza 7.
WŁ. TRUBILLO Ludwisarska 12.	KAPELUSZE.	ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU Spółdzielnia z odpow. udziałami. ul. Piłsudskiego 13, tel. 22-22.	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	FELIKS ZEBROWSKI War. S-ka Miecz. Zamkowa 3, tel. 4-90. Największy wybór prod. wiejskich.
ZABAWKI	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	MATERJAŁY PISMIENNE I GALANTERYJNE.	BLAWAT POLSKI Wielka 28, tel. 1592. Jedwabie, Włny, Sukna. Ceny niższe.	A JEDNAK SZYNKI MARKI „P O L O” SA NAJLEPSZE. Żądać w solidniejszych handlach spożywczych.
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	E. MIESZKOWSKI Mickiewicza 1. Specjalność. — Wielki wybór.	WŁ. BORKOWSKI Mickiewicza 5.	PIKIEL WŁODZIMIERZ Wielka 7, tel. 1155.	WYROBY MASARSKIE.
W. BORKOWSKI Mickiewicza 5. Ozdoby choinkowe.	KILIMY.	M. RODZIEWICZ. Wielka 9. Ozdoby choinkowe. Kalendarze.	DUBICKA i S-ka Wileńska 33.	L. KNAPIK Wileńska 27, tel. 1527. Wybór duży. Ceny niższe.
ELEKTROTECHNICZNE I RADJOWE ARTYKUŁY.	KILIMY oraz wyroby Sztuki Ludowej na Gwiazdkę w firm. M. CHAMUŁA ul. Wileńska 25.	ELEONORA S-to Jańska 1.	KAROL JANKOWSKI i SYN Oddział sprzedaży fabr. Mickiewicza 21, — Niemiecka 22.	E. KNAPIK Mickiewicza 30, tel. 1949. Wybór duży. — Ceny niższe.
OGNIWO S-to Jańska 9, tel. 1506.	KOLEKTURY LOTERJI PANSTWOWEJ.	NACZYNNIA GOSPODARCZE.	MACKOWIAK I ROMANCZUK Wielka 47. Wybór duży. Ceny niższe.	M. ZYTKIEWICZ Mickiewicza 22, tel. 1514.
JAN SALASINSKI Wileńska 25, tel. 1901.	S. GORZUCHOWSKA Zamkowa 9.	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	RUCIŃSKI ROMAN Wielka 30, tel. 253. Duży wybór. Ceny niższe.	W I N A O W O C O W E.
M. ZEJMO Mickiewicza 24, tel. 161.	A. WOLANSKA Wielka 6.	S. H. KULEZA Zamkowa 3, tel. 1406. Łyżwy i galanterja stalowa.	UBRANIA DZIECIENNE.	W. OSMOŁOWSKI Żądać w sklepach winno-spożywc.
FUTRA.	KSIĘGARNIE.	ODYNEC, wł. MALICKA Wielka 19 — Mickiewicza 6.	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	ZAKŁADY KRAWIECKIE
PIKIEL WŁODZIMIERZ Wielka 7, tel. 1155. Bezpośredni import.	GEBETHNER WOLFF i S-ka Mickiewicza 7, tel. 624. Książki dla dzieci od 15 groszy.	MASZYNY DO PISANIA.	„BOBO” Mickiewicza 29. Ostatnie nowości. Ceny przystępne.	W. DOWGIAŁŁO S-to Jańska 6, tel. 2235. Poleca stroje balowe i wizytowe.
GALANTERJA.	KAZIMIERZ RUTSKI Wileńska 38. Książki na Gwiazdkę. Kalendarze.	BLOCK BRUN S-ka Akc. Mickiewicza 31, tel. 375.	UBRANIA GOTOWE.	MICHAŁ PIECH i SYN Zamkowa 10, tel. 10-04
B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	ŚW. WOJCIECHA Dominikańska 4, tel. 845.	M. ZEJMO Mickiewicza 24.	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	ZEGARMISTRZE
Pol. Skł. Galant. FRANCISZEK FRLICZKA Zamkowa 9, tel. 646.	JÓZEF ZAWADZKI ul. Zamkowa 22, tel. 606. Książki na podarki.	OBUWIE.	E. DUTKIEWICZ Mickiewicza 7.	WACŁAW ANDRUKOWICZ Zamkowa 10. istnieje od 1840 r.
JAN FRLICZKA „JANUSZEK” Wielka 11 — S-to Jańska 6. Duży wybór. — Ceny niskie.	S. STANKIEWICZ — Książki na gwiazdkę. Ostrobramska 2.	B-CIA JABŁKOWSCY Dom Tow. Mickiewicza 18.	W. E. SZUMANSKY Mickiewicza 1.	O. MATKIEWICZ daw. Gorzuchowski Zamkowa 9. Wielki wybór zegarków od 5 zł.
ZOFJA JANKOWSKA „ZRÓDŁO NOWOŚCI” Wielka 15.	M E B L E.	CZAPLIŃSKI WŁ. Dominikańska 8 — Wielka 13.	W Ę G I E L.	S P O R T.
	B. ŁOKUCJEWSKI Wileńska 23. Podarki Gwiazdkowe. Ceny niższe.	LIPIŃSKI J. Wileńska 36. Bat — na — Bata.	CENTROPAŁ Sp. z o. o. Zamkowa 18, tel. 1790. Składy i bocznicza Parkowa tel. 2240.	ŁYŻWY, NARTY, SANKI KOSTJUMY SPORTOWE BUTY
			SYNDYKAT ROLNICZY Zawalna 9, tel. 323.	„LECH” Wilno, Wielka 24 Telefon 400

JUŻ CZAS POMYSLEĆ
o ogłoszeniach świątecznych
Ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego”
i innych pism przyjmuje na bardzo
dogodnych warunkach
BIURO OGŁOSZEŃ
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1,
telefon 82.

DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, UL. MOSTOWA 1.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa
wchodzące.
Ceny bardzo dostępne.

REKLAMA W „DZIENNIKU
WILEŃSKIM” JEST ZRÓDŁEM
POWODZENIA.

Dwa zjazdy kupiectwa polskiego

W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku T-stw Kupieckich. Przebieg tego zjazdu odbiegał nieznacznie ostro od tonu, jaki nadał obradom organizatorzy niedawnego zjazdu krakowskiego. Przedewszystkiem — postawiono w Poznaniu wyraźnie kwestię konkurencji żydowskiej i walki z inwazją żydowską do ziem zachodnich Polski. Przy okazji wcale ostro potraktowano zjazd krakowski i dano temu wyraz w odpowiedniej rezolucji.

Delegat Tow. Kupców w Ostrowie p. Jerwa zaproponował rezolucję: „Stwierdzamy, że odbyty w dniu 24 listopada r. b. kongres kupiectwa polskiego w Krakowie nie odbył się po myśli szerokiego mas kupiectwa wielkopolskiego, a to z następujących powodów: 1) że nie ustalono programu ramowego w porozumieniu z poszczególnymi organizacjami kupieckimi; 2) że nie dopuszczono do dyskusji nad referatami; 3) że nie poruszono w żadnym referacie sprawy żydowskiej.

„Wyrażamy przeto nasze zupełne niezadowolone.”

Rezolucję przyjęto jednogłośnie wśród oklasków. Sądymy, iż wyraża ona stanowisko nie tylko wielkopolskiego kupiectwa, nie tylko pomorskiego i śląskiego, lecz odpowiada przekonaniom olbrzymiej większości kupców polskich z całego kraju. Na kongresie krakowskim zamknięto usta delegatom i dlatego kupiectwo polskie nie mogło tam wyrazić swego poglądu o Żydach, o tem, że przyszłość handlu polskiego leży w usunięciu pośrednictwa żydowskiego.

Sprawę tę obszernie omawiano na zjeździe w Poznaniu. Ten sam p. Jerwa z Ostrowia Wielkop. umotywywał i zaproponował następującą rezolucję:

„Od dłuższego już czasu stwierdzamy niepomierny napływ Żydów do dzielnic zachodnich. Żydzi nietykalnie, w postaci domokrążców i pokątnych handlarzy, uprawiają handel na szkodę kupców zasiedlonych, ale nabrali takiego tupetu, że zakładają zupełnie bez skrępowania otwarte przedsiębiorstwa w najruchliwszych ośrodkach. Śmiałość ich dochodzi obecnie do tego, że uzyskali zezwolenie na ubiór rytualny w rzeźniach miejskich. Poczynaniem takim zarządy miejskie przyczyniają się również do zazydzenia naszych miast i miasteczek wielkopolskich. Prosimy przeto o energiczną obronę przeciw zalewowi żydowskiemu, szczególnie zaś o zapobieżenie wydawanu licencji domokrążcom Żydom.

Zważywszy, że jarmarki kwartalne-kramne są przeżytkiem dla dzielnic zachodniej, na których zarabiają jedynie Żydzi i element napływowy, nie ponoszący przeważnie relatywnie żadnych ciężarów, należy dążyć z całą energią do zniesienia jarmarków kramnych we wszystkich miastach i miasteczkach wielkopolskich za przykładem Ostrowa, Krotoszyńska, Leszna i t. d.”

Przyjęto ją również jednogłośnie. Pełniejszy jeszcze wyraz stanowiska kupiectwa polskiego w Poznańskim w kwestji żydowskiej dała obszerna rezolucja, zgłoszona przez p. Złotogórskiego z Poznania:

„Delegaci jesiennego zjazdu delegatów Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, korzystając z okazji zjazdu, świadomi konieczności definitywnego i radykalnego rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, jako problemu, od którego likwidacji zależy przyszłość i wielkość naszego narodu i państwa, konkretyzują swoje stanowisko w walce o wyparcie żydostwa z życia gospodarczego następująco:

1. przez zaopatrywanie się w towary przedewszystkiem w wytwórniach lub przedsiębiorstwach rdzennie polskich, wzgl. aryjskich;

2. przez zaopatrywanie się w towary za pośrednictwem przedstawicieli handlowych i podróżujących Polaków i Aryjszczyków, wyjątki stanowią wypadki nadzwyczajne przez Związek Tow. Kupieckich uznane;

3. przez organizowanie i tworzenie wytwórni rdzennie polskich;

4. przez apel do komisji zakupów urzędów państwowych cywilnych i wojskowych oraz samorządowych o uwzględnienie przy dostawach w pierwszym rzędzie ofert rdzennie polskich, wzgl. aryjskich i o dokonywa-

nie zakupów w wytwórniach i przedsiębiorstwach rdzennie polskich wzgl. aryjskich;

5. przez domaganie się ustaw wzgl. rozporządzeń, obowiązujących nasze władze do pokrywania swych zapotrzebowań materialnych przedewszystkiem w wytwórniach i przedsiębiorstwach rdzennie polskich wzgl. aryjskich;

6. przez domaganie się ustawodawstwa w tym kierunku, aby Żydzi nie korzystali z pełni praw obywatelskich, jakie przysługują tylko rdzennym Polakom, gospodarzom ziem polskich;

7. przez popieranie ogłoszeń pras, która nam do realizacji naszego zadania pomagają;

8. przez wykluczenie tych osób z grona członków naszych organizacji, którzy nie dostosują się do powyższych wskazań”.

Jest rzeczą jasną, że nie obrady krakowskie, lecz omawiane powyżej poznańskie odpowiadają prawdziwym przeświadczeniom i interesom handlu polskiego.

Coraz liczniejsze kupiectwo naszej dzielnicy i Małopolski z pewnością uznają moralnie powyższe rezolucje za swoje.

Prawie 220 milionów zł. wyniósł dotąd deficyt budżetowy

Wydatki budżetowe w listopadzie 1935 r. wyniosły 188,3 milj. zł. wobec 191,2 milj. zł. w listopadzie 1934 r., były więc o 2,9 milj. zł. mniejsze. W istocie wydatki — naskutek zarządzonej oszczędnościowej — spadły w większym stosunku; znaczący bowiem należy, że po odjęciu pozycji obsługi długów, wydatki budżetowe w listopadzie r. b. wyniosły 162,4 milj. zł. wobec 168,4 milj. zł. przed rokiem, były więc o 6,0 milj. zł. niższe.

Dochody budżetowe wyniosły w listopadzie r. b. 160,2 milj. zł. wobec 174,5 milj. zł. (nie licząc wpływów z Pożyczki Narodowej) w listopadzie r. ub.

W związku z tym przejściowym spadkiem wpływów budżetowych w listopadzie r. b., deficyt budżetowy wyniósł w listopadzie 1935 r. 28,1 milj. zł., czyli mniej więcej tę samą kwotę, co deficyt w październiku 1935 r., który wyniósł 27,9 milj. zł.

Deficyty budżetowe za ostatnie miesiące wynosiły:

- w lipcu — 25,5 milj. zł.
- w sierpniu — 29,7 milj. zł.
- w wrześniu — 27,7 milj. zł.
- w październiku — 27,9 milj. zł.
- w listopadzie — 28,1 milj. zł.

Deficyt od 1 kwietnia b. r. do końca listopada b. r. sięgają 220 milionów zł., gdy za cały rok budżetowy preliminowano je na 152 miliony zł.

Nie chcą płacić podatków

Żydzi, mianowicie gminy żydowskie w Małopolsce nie chcą płacić podatków.

Bez żenady donosi o tem „Nasz Przegląd” z dn. 13 grudnia: „W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy delegacja Gmin Żydowskich w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej.

Gminy tamtejsze przeżywają obecnie kryzys finansowy spowodowany obciążeniami wobec nich obciążeniami skarbowymi. Urzędy skarbowe w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej domagają się od gmin żydowskich wykupywania patentów i płacenia podatków od przedsiębiorstw, prowadzonych przez gminy w celu zaspokojenia potrzeb rytualnych ludności żydowskiej m. i. od uboju rytualnego, od łaźni rytualnych (mykw) i t. d.

Ponieważ budżety Gmin Żydowskich opierają się prawie wyłącznie na dochodach z tych przedsiębiorstw, gminom tym grozi katastrofa załamania się budżetów.

W sprawie tej delegacja tych Gmin pro-

wadzona przez prezesa dr. Reissa ze Lwowa i prez. dr. Rafała Landaua z Krakowa, odbędzie w dniu dzisiejszym konferencje w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz w Ministerstwie Skarbu.”

Ciekawe, jakie wyniki dadzą powyższe konferencje.

Żydzi omijają targi i jarmarki

Nie bardzo można wierzyć przesadnym zwykłym wieściom żydowskim o kłesce, jaka ich spotyka z powodu bojkotu.

Tem niemniej zanotujemy głos „Naszego Przeglądu”, który pisze w dn. 13 grudnia:

„Spowodu zajęć antyżydowskich, które ostatnio wybuchły w szeregu miejscowości na Śląsku i w Poznańskim, tamtejsi kupcy okólni — Żydzi, zmuszeni są omijać jar-

Zaledwie 5.400 tys. zł. nadwyżki dał bilans handlowy w listopadzie

Handel zagraniczny Polski ma coraz wyraźniejszą tendencję do równowagi. Wartość wywozu równa się niemal wartości przywozu. Nadwyżka wywozu w listopadzie wynosiła zaledwie 5,400 tys. zł., przy czym na uwagę zasługuje, że obniżyła się nieco wartość zarówno przywozu, jak wywozu.

W szczegółowszym ujęciu bilans handlu zagranicznego Rzp. Pol. i Gdańska w listopadzie r. b. przedstawiał się — według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Stat. — jak następuje:

Przywóz — 211,029 ton, wartości 76,973 tys. zł.

Wywóz — 1,237,779 ton, wartości 82,373 tys. zł.

Dodatnie saldo wyniosło więc w listopadzie r. b. 5,400 tys. zł.

W porównaniu z październikiem r. b. wywóz spadł o 1,096 tys. zł., przywóz zaś o 2,264 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w m. i. j. zł.): wełna o 1,4, fasoli o 1,1, maki żytniej o 1,0, gęsi o 0,9, chmielu o 0,8,

linu i odpadków o 0,8, ziemniaków świeżych o 0,5, masła o 0,5, cukru o 0,5.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w m. i. j. zł.): bali, desek, lat, opolów, o 2,0, bekonów o 1,4, żelazna o 1,3, szyn kolejowych o 0,7, żelaza i stali o 0,6, parafiny o 0,5, cynku i pyłu cynkowego o 0,5, jaja o 0,4, koksu o 0,4.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w m. i. j. zł.): tytoniu i wyrobów tytoniowych o 2,3, sieni świeżych, solonych o 1,3, siałek tłokowych, lokomobil, turbin o 0,9, kopry o 0,7.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w m. i. j. zł.): wełny owczej czesanej o 1,3, żelastwa o 1,2, wełny owczej pranej o 1,0, aluminium, blachy aluminiowej o 1,0, skór futrzanych o 0,9, szmat o 0,6, bewelny i odpadków o 0,4, miedzi, blachy miedzianej o 0,4.

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 13-go grudnia

DEWIZY

Belga 89.30 (sprzedaż 89.48, kupno 89.12); Holand 358.85 (sprzedaż 359.57, kupno 358.13); Kopenhaga 116.60 (sprzedaż 116.89, kupno 116.31); Londyn 26.11 (sprzedaż 26.18, kupno 26.04); Nowy Jork (skabel) 5.29 i siedem ósmych (sprzedaż 5.31 i jedna ósma, kupno 5.28 i pięć ósmych); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.03, kupno 34.94); Praga 21.95 (sprzedaż 21.99, kupno 21.91); Szwajcar 171.88 (sprzedaż 172.22, kupno 171.54); Sztokholm 134.68 (sprzedaż 135.01, kupno 134.35); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98, kupno 212.92).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 40.00 — 40.20; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63 i pięć ósmych — 63 i trzy czwarte (500 dol.) 64.50 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110.50; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53.00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa kraowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa kraowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa kraowego 83.25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa kraowego 83.2 i 1 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.50 — 4 i 25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.00 — 54.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy 7 em. 56.00; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 58.75.

AKCJE

Bank Polski — 96.25 — 96.00 — 96.50; Elektryczny Dąbrow. — 15.00; Silesia i Szwab. — 23.00; Warsz. Tow. fabryczny — 33.00; Liploc — 7.75; Starachowce — 31.25 — 31.50.

Obrót dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.29 trzy czwarte; rubel złoty 4.76 i pół — 4.76 i jedna czwarta; dolar złoty 8.98 i pół; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckiej (banknoty) 135.50 — 135.00. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.1. Dla obrotów państwowych i listów do awnych tendencja przeważnie słabsza dla awnych przeważnie mocniejsza. Pożyczka dolarowa w obrotach prywatnych; 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 93.5 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 72.75 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 70.50 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 13-go grudnia

Pszenvica czerw. jara szk. 7/5 gl. — — — — —; Pszenvica jednolita 753 gl. 18.25 — 19.75; Pszenvica zbierana 742 gl. 18.75 — 19.25. Zyto I standard 700 gl. 12.75 — 13.00; Zyto II standard 687 gl. 12.50 — 12.75; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 14.25 — 14.75; Owies A I st. (lekko zadecyz.) 516 gl. 14.75 — 15.00; Owies II stan. 490 gl. — 13.75 — 14.25; Jęczmień browarniany 16.25 — 17.00; Jęczmień 6/7 — 6.73 gl. 14.00 — 14.50; Jęczmień 649 gl. 13.75 — 14.00; Jęczmień 620.5 gl. 11.50 — 13.75; Groch polny 20.00 — 21.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 20.00 — 21.00; Peluska 22.00 — 23.00; Seradela podwójnie oczyszczona 20.00 — 21.00; Łubin niebieski 8.25 — 8.50; Łubin złoty 9.75 — 10.25; Rzepak zimowy 42.50 — 43.50; Rzepak zimowy 41.50 — 42.50; Rzepak letni 42.00 — 43.00; Rzepak letni 41.50 — 42.50; Sieniec iniane basis 90 procentowe 32.50 — 33.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 90.00 — 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. czyst 97 proc. 120.00 — 130.00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc 80.00 — 90.00; Mak niebieski 67.00 — 69.00; Ziem. ad 4.25 — 4.75; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc 31.00 — 33.00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc 29.00 — 31.00; I-C 0 — 55 proc 27.00 — 29.00; I-D 0 — 60 proc 25.00 — 27.00; I-E 0 — 55 proc 24.00 — 25.00; II-B 20 — 65 proc 23.00 — 25.00; II-D 45 — 65 proc 22.00 — 23.00; II-E 55 — 65 proc 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc 21.00 — 22.00; Mąka żytnia wyciagowa 0.30 20.00 — 21.00; Mąka żytnia I gat. 1-45 20.00 — 21.00; Mąka żytnia 0.55 proc 19.00 — 20.00; I gat 0.65 20.50 — 21.50; II gat 15.00 — 16.00; Razowa 15.00 — 16.00; ośmienna — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand 10.50 — 11.00; otręby pszenne średnie przem stand 9.50 — 10.00; Otręby pszenne małe 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 8.25 — 8.75; Kuch. niane 15.50 — 16.00; Kuch. rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuch. słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22.50 — 23.00.

Ogólny obrót 1637 ton, w tem żyta 370 ton. Usposobienie spokojne.

10)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowiczowej

— To pan mnie zna?
— Słyszałem o panu.
— Ponieważ zanoszą się na to, że nie będę już z nikim w życiu rozmawiał, niech mi pan powie jedną rzecz: kto panu doniósł o mnie?
— Nikt.
— Naprawdę?
— Naprawdę. Widziałem pana z Rudym; słyszałem każde słowo, które pan mówił do niego.
— Jak pan to mógł zrobić?
— Stałem z drugiej strony muru.
Si Denny'emu aż dech zaparło. Nie wierzył ani w jedno słowo z tego tłumaczenia, ale jednak było one naprawdę niesamowite. Koniec końców, rozmawiając z Rudym, nie pomyślał o tem, że należało zajrzeć za mur. Dwunastu mężczyzn uogło się tam łatwo ukryć i podsłuchiwać. Przywołał na pomoc całą swoją odwagę, choć w głębi serca dręgnął, żeby ziemia pochłonięła i Simona i całą tę portretowaną imprezę.
— Proszę mi powiedzieć jeszcze jedną rzecz: Czy pan mówi po hiszpańsku?
Mały natychmiast zaczął rozmawiać swobodnie tym pięknym językiem.
— Mam wrażenie, że opanowałem w zupełności ducha tej mowy — wyraził się skromnie najczystszy kastyljskim akcentem.

— W takim razie przyda mi się pan.
— Pan się myli. Do niczego się nie przydam. I nie mam zamiaru towarzyszyć panu w tej podróży, w którą pan się wkrótce wybierze.
— Mówię panu, że nie przyjechałem tu by się bić.
— Bardzo mi przykro — odparł Mały i na ustach jego zjawił się znów ten sam, niesłychanie okrutny uśmiech.
Dreszcz przerażenia wstrząsnął Denny'm. Umiął ludzi przekonywać i kierować nimi. Dotąd nigdy się ich nie bał, ale ten młodzieniaszek miał w sobie coś nieludzkiego. Należał do jakiejś nieznanej kategorii istot. Kropli pot wystąpił na czoło Denny'ego, ale mówił dalej spokojnie.
— Pan nic nie rozumie, zaraz panu wszystko wytłumaczę.
Mały rościł się wygodnie w krzesle i zaczął się huścić.
— Dobrze — powiedział wesoło. — Pan chce mnie przepuścić. Wysłucham pańskiej oferty.
— Chodzi o taką sumę pieniędzy, jakiej pan wogóle nigdy w życiu nie widział.
— Pieniądze? To co mam wystarcza na moje potrzeby. Nie potrzebuję więcej. Za pańskie życie musi mi pan zaoferować coś więcej.
— Mogę to zrobić. Jeśli pan pójdzie za mną, czeka pana nadzwyczajna przygoda.
Mały zaważał się przez chwilę aż wreszcie kiwnął głową przecząco.
— Przygód mam pod dostatkiem. I bawię się znakomicie.
W piersiach Denny'ego serce zamarło przez króciutką chwilę; nie zrezygnował jeszcze. Po raz ostatni rzucił kości w tej grze, w której chodziło o życie.
— Ofiaruję panu możliwość walki z takimi

niebezpieczeństwami, z jakimi nie stykał się nikt dotąd. Za tę cenę kupię pana.
Mały przestał się huścić, wzruszył ramionami. Oczy jego nabrały rozmarzonego wyrazu. Westchnął i spojrzął na Denny'ego łagodnie i z ciekawością.
— Niech mi pan powie o co chodzi — poprosił cicho.
ROZDZIAŁ IV.
RADOŚĆ SIMONA
El Paso nie wydało się Józefowi Simonowi stosowną miejscowością na randez-vous. Denny został na swój dykt i przemyślnie sztyrowany telegram odpowiedź, naznaczając miejsce spotkania, w jakimś walcym się szalasie u podnóża Djabelskich Gór. Tam się też zjawił o naznaczonej godzinie. Zastał już Halsey'a i Marmonta, mocno zdępcymowanych. Wspólnicy, widząc że zeskakuje z siodła i wchodzi do szalasów sam, powitali go sardonicznymi uśmiechami.
— Gdzież jest ten wcielony diabeł? — spytał Marmont. — Już, już, miałem schwytać w sidła kogoś, który tak ludzko przypominał tego diabła na portrecie, że sam malarz byłby przekonany, że to jego dzieło ożyło i chodzi — aż w tem dostał telegram od Simona.
— Ja byłem jeszcze bliższy celu — weszła Halsey — Kupiłem już dwa bilety i wybiełem się na dworzec, gdy mnie złapał Simonowy telegram.
Słyszac to Denny uśmiechał się ironicznie i winował im powodzenia.
— Ale gdzież jest ten, którego obiecałeś przywieźć — spytał Marmont.
(C. d. n.)

Drożyna artykułów kolonialnych Jakie są tego przyczyny?

W okresie przedświątecznym nastąpiła zwyżka cen niektórych artykułów kolonialnych, jak kawy, herbaty, migdałów i kakao. Niektóre gatunki kawy zdrożały w handlu hurtowym o 40 proc. Za przyczynę wzrostu cen artykułów kolonialnych uważane jest podrożenie frachtów morskich wskutek wojny włosko-abisyńskiej oraz zmniejszenie kon-

tyngentów przywozowych. Pewne zamieszanie i zwyżkę cen na rynkach światowych wywołały również antywłoskie sankcje gospodarcze.

Wskutek zwyżki cen oraz sytuacji gospodarczej w kraju obroty hurtowe artykułami kolonialnymi zmalały i stanowią przeciętnie 50 proc. obrotów zesłorocznych. (pr.)

Echa procesu o obrazę Prezydenta

W dn. 30 września r. b. zamieścił śmy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” sprawozdanie sądowe z procesu b. urzędnika kolejowego, oskarżonego o wypowiedzenie słów, obrażających Prezydenta Rzeczypospolitej.

W treści notatki o przebiegu procesu podano, że oskarżonego zedenuncjono-

wali dwaj jego koledzy: Stanisław Kulkowski i Stanisław Łoziński.

Jak się okazało, wynika nieporozumienie co do osoby p. Łozińskiego. Był on istotnie obecny w chwili, gdy oskarżony zarzucał mu słowa wypowiedział, nie brał natomiast udziału w denuncjacji, co niniejszym protestujemy. Na proces został powołany w charakterze świadka.

Główne wygrane na loterii

I i II dnia ciągnięcia

Pierwszy dzień

II-gie ciągnięcie

Zł. 25.000 na nr. 22184.
Zł. 10.000 na nr. 12837 139218.
143636 162447.
Zł. 2.000 na nr. 87534 101942 115550
Zł. 1.000 na nr. 6642 9908 60118 152865
157171 167615 194678.
Zł. 500 na nr. 44501 53412 66127 97127
114543 115933 119149 119787.
Zł. 400 na nr. 49224 51371 61575 67785
86285 92542 108677 109277 117209 121570
135187 185408.
Zł. 300 na nr. 5195 13948 23328 40300
45892 47349 52026 73231 78098 84658 90032
95721 113169 127858 147257 149770 160410
175733 177222 182840.
Zł. 250 na nr. 66 1246 2683 3166 9541
10572 20091 21017 30948 32922 33396 35414
38020 40893 42682 45035 50963 51616 54456
58553 62514 64514 68580 76503 81911 97841
102896 107503 108973 122832 129454 13701
139379 148368 151887 152851 153836 155477
158235 159687 161772 163827 173560 173614
173827 173960 175597 179456 187086 189340

Drugi dzień

I-sze ciągnięcie

Zł. 20.000 na nr. 62454.
Zł. 5.000 na nr. 117978 152667.
Zł. 2.000 na nr. 10719 48262 110261
117911 173877.
Zł. 1.000 na nr. 1070 1395 6251 66626
133202 144270 156639.
Zł. 500 na nr. 4491 25605 42165 62689
64057 98550 80795 84430 93373 96343 104529
105655 103662 103201 115661 123373 127227
160928 157553 191019
Zł. 400 na nr. 17467 25855 27346 40963

5.133 60501 74578 96065 107665 130235
154146 157308 159289 159763 182612 186677
Zł. 300 na nr. 4387 12307 24792 62238
62884 104457 124880 137096 144651 149451
153790 156198 164858 168652 182138 183493
187747 191323 4740 7833 12135 18454 20500
22473 3117 31946 35544 40054 43538 6197
63635 66739 67246 69263 73088 78305 78337
79436 81189 94718 101536 105437 108927
116889 122439 129258 131995 133947 143033
152634 157651 159733 179947 183245 187560
194038.

II-gie ciągnięcie

Zł. 25.000 na nr. 158057
Zł. 20.000 na nr. 134569
Zł. 10.000 na nr. Nr. 80201 99569 193171
Zł. 5.000 na nr. Nr. 53543 100968 114083
186304
Zł. 2.000 na nr. Nr. 46497 71909 81462
154366
Zł. 1.000 na nr. Nr. 56489 58171 57818
120016 136815 164296 175765
Zł. 500 na nr. Nr. 2000 15973 19423 23679
36291 52812 56276 109936 113256 130165
144405 165745 171403 192710 194231
Zł. 400 na nr. Nr. 4546 7675 19013 25126
28232 37216 38430 55584 85412 102505 118842
120196 121093 148186 150214 181263
Zł. 300 na nr. Nr. 426 11229 18680 32783
39385 44168 46952 63782 70392 75059 88938
89148 106472 116193 117844 190395 890
124117 130429 145388 146991 150 * 5 153862
157496 161176 180141 188423 188905
Zł. 250 na nr. Nr. 662 1513 3664 5991
12174 14929 15759 24364 26261 46316 48870
61419 66717 70657 73025 815 87522 102301
103711 105284 108912 113082 120130 128974
134005 135296 137155 141728 145419 146235
150008 161516 854 163414 181279 756 188132
192030 194252

Drugi odczyt prof. Rybarskiego

W wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej sali Tow. Higijenicznego w Warszawie, wygłosił w piątek prof. R. Rybarski odczyt pod tytułem: „O bieżących sprawach gospodarczych i politycznych”.

Prelegent poświęcił swe rozważania głównie omawianiu obecnego budżetu państwa. Tego rodzaju rozważania na terenie niezależnej opinii publicznej mają swoje znaczenie i są uzasadnione, gdyby bowiem ktoś głosowi niezależnej opinii publicznej odmawiał większego znaczenia, ten musiałby tego znaczenia odmówić także... sejmowi.

Sejm pracuje obecnie nad budżetem. Ale ta praca nie posiada większego znaczenia, gdyż rząd może w każdej chwili budżet przerobić. Rząd bowiem — na podstawie nowej konstytucji — może w każdej chwili asygnować „na konieczne potrzeby” kredyty dodatkowe, czyli w praktyce może — nie słuchać sejmu.

Sejm ma sprawować kontrolę nad gospodarką rządu. Z istoty kontroli wynika postulat niezależności kontrolowanego. A przecież sejm obecny jest właściwie do tej kontroli — „wydelegowany”

przez kolegja wyborcze, które powstały w wiadomy sposób. W tych warunkach od sejmu w tym zakresie nie można spodziewać się wiele.

Budżet powinien dawać obraz gospodarki państwowej. Budżet obecny warunków tego nie spełnia, nie jest bowiem budżetem całkowitym. Nie odzwierciedla wszystkich dochodów i wszystkich wydatków.

Dochody państwa stanowią oprócz podatków rozmaite opłaty, np. stempłowe. Z obecnego budżetu w wysokości tych dochodów zorientować się nie sposób. Niewiadomo naprzykład, ilu jest w Polsce sekwestratorów, którzy w większości są urzędnikami kontraktowymi, a nie etatowymi.

Podstawą zaufania do państwa i jego gospodarki jest jasność i ścisłość wydatków. Gdy tego brakuje, przeprowadzenie reform jest właściwie niemożliwe.

Przemówienia premiera i wicepremiera porwałyby sądzić, że obecny budżet będzie w harmonii z obecnym położeniem. Czy tak jest w istocie? Jakiego porobiono oszczędności, aby budżet z położeniem kraju szarmonizować? Całość budżetu zamyka się cyfrą 2 miliardów 144 milionów złotych. Oszczędności w stosunku do budżetu poprzedniego wynoszą 23 miliony 700 tysięcy złotych. Stanowi to mniej więcej 1 promille całości budżetu. Oszczędności przeprowadzone w ten sposób, że zredukowano o 14,5 milionów zł. wydatki na bezrobocie i o kilka milionów wydatki na roboty publiczne. To wszystko. W innych dziedzinach oszczędności są prawie żadne. Fundusze dyspozycyjne, wynoszące 16,5 milionów, zmniejszono o... 12 tysięcy złotych.

Czy i jakie oszczędności są możliwe do przeprowadzenia w budżecie? Jest wiele możliwości w tym kierunku. Przedewszystkiem należy przeprowadzić redukcję uposażeń osób najlepiej sytuowanych. Dalej możnaby wydatnie zmniejszyć wydatki M.S.Z. na propagandę zagraniczną, która w obecnych warunkach jest właściwie propagandą literatury i sztuki — żydowskiej, albo wydawaniem pieniędzy na tłumaczenie dzieł Wyspiańskiego na... język japoński.

Wydatki reprezentacyjne muszą ulec bezwzględnie zmniejszeniu; postulat ten dotyczy także szeregu subwencji, których jest za dużo.

Poważnym obciążeniem budżetu jest

przerost rozmaitych „biur personalnych”, które spełniają rolę... magli politycznych, gdzie zbiera się wiadomości i plotki, a w skutkach swej działalności prowadzą do zwiększenia liczby emerytów i usuwania z urzędów ludzi wykwalifikowanych, za — nieprawomyslności.

Ograniczyć dalej należy dodatkowy wynagrodzenia, jak tantiemy, diety i t.d., jak również uposażenia urzędników, zatrudnionych w stowarzyszeniach subwencjonowanych przez państwo.

Istnieje wreszcie szereg innych sposobów przeprowadzenia oszczędności, ale przedewszystkiem przeprowadzać je należy przez ograniczenie funkcji państwa i w drodze rewizji ustawodawstwa.

Nowa ustawa szkolna, gdyby ją przeprowadzano konsekwentnie, pochłonięłaby miliony. Ustawa samorządowa tworzy olbrzymią biurokrację we wsiach, co również olbrzymie sumy kosztuje.

Prawdziwe oszczędności wymagają reformy organizacji państwa i jego ustroju.

Mówi się dużo o robotach publicznych, które mają ożywić nasze życie gospodarcze. Potrzebnych funduszy chce się szukać na drodze operacji kredytowych. Ale nikt nie wskazuje źródeł kredytów. Z drugiej strony kredyt użyty nie pod kątem rentowności i opłacalności — pójdzie na marne. Trzeba najpierw stworzyć warunki opłacalności, a potem dopiero myśleć o kredycie.

Wysuwa się dalej hasło upaństwowienia przemysłu. Nie jest ono już jednak aktualne, gdyż upaństwowienie przemysłu jest właściwie rzeczą dokonaną. To samo odnosi się do kwestji zastąpienia kredytu prywatnego kredytem państwowym, gdyż kredyt prywatny właściwie u nas nie istnieje.

Żądanie reformy rolnej drogą wywłaszczenia majątków ziemskich bez odszkodowania, jest taką samą fikcją. Dziś państwo może za podatki i długi wywłaszczyć większość majątków.

Żądanie to nie jest żądaniem mas. Mas w Polsce chcą pracy. Wywłaszczenia bez odszkodowania pragnie zbiegnięcia, która liczy w ten sposób na zwiększenie ilości wolnych posad po bankach i tym podobnych instytucjach.

Obóz Narodowy nie ukrywa przed masami faktu, że przyjdą czasy ciężkie, ale zato może zapewnić masom prawo, pracę i porządek.

Słyszało się dotąd, że idea narodowa spełniła swe zadanie w okresie, gdy naród polski nie miał własnego państwa. Z chwilą odzyskania niepodległości, propagowanie idei narodowej, to pomniejszanie państwa. Obecnie przymiotnik „narodowy” stał się poposłity w ustach dotychczasowych wrogów idei narodowej. Nie podejmują oni z tą ideą walki atakiem frontowym, a próbują walki dywersyjnej, tworząc rozmaite pseudonarodowe sugestie.

Ale jest to taktyka beznadziejna. Mas my uwierzą temu, kto ideę narodową wyznaje od początku, nie temu, kto opowiada się za nią wówczas, gdy staje się jasnym, że ta właśnie idea zwycięży.

(st. g.)

Lody na rzekach

Na rzekach wschodniej części Polski zima zapanowała w całej pełni. Z raportów otrzymanych przez centralne władze hydrograficzne wynika, iż Dźwina, Niemen i Prypeć pokryły się powłoką lodową, dochodzącą do kilkunastu centymetrów grubości.

Lód pokrył również kanał Augustowski, dopływy wymienionych rzek oraz na południowym wschodzie niektóre dopływy Dniestru.

Na Sanie oraz na Wiśle na przestrzeni od ujścia Sanu pojawiła się wskutek spadku temperatury drobna kora (t. zw. sryż). Wystąpienie sryżu uważane jest za oznakę, zapowiadającą niedalekie nadejście momentu, w którym żegluga na Wiśle będzie musiała być przerwana. (i)

Zamach samobójczy

Na ul. Miodowej, wprost pałacu arcybiskupiego, rzuciła się pod wagon (31) tramwaju linii „Z”, jakaś kobieta, która przed chwilą wyszła z mieszczańczego w tym gmachu, sądu konsystorskiego. Motorowca Nr. 5912, momentalnie puścił w ruch hamulce, dzięki czemu kobieta nie dostała się pod koła, unikać niechybnej śmierci, lub kalectwa. Nieoszczędnie samobójczy nie odniósłszy żadnego szwanku, podniosła się i zbiegła z miejsca wypadku. Wszczęto poszukiwania. Po pewnym czasie policjant znalazł nieznaną w kancelarii sądu, dokąd schroniła się. Odprowadzono ją do II komisji, gdzie okazało się, że jest to 26-letnia Ludwika Kowalewska (Ursynowska, 36), która po ogłoszeniu niepomyślnego dla niej wyroku sądu konsystorskiego w sprawie rozwodowej, w przystępie „niechęci” zdenewrowania, usiłowała popełnić samobójstwo.

DZIAŁ AKADEMICKI

Zajęcie na U. W.

Żydzi atakują

Na wykładzie prof. Tatarskiewicza (wydz. humanist. U. W.) w dniu wczorajszym przed południem komuniści rozposzczelniali anonimowe petycje w sprawie obniżki cennego, które wielu studentów, nie wiedząc o charakterze akcji

podpisywało. Gdy jeden ze studentów — Polaków taką petycję zniszczył Żydzi po wykładach rzucili się nań chcąc go pobić. Napastników zatrzymano i odprawiona do audytorja.

Walne zebranie Koła Ekonomistów stud. S. G. H.

W dniu 7 b. m. odbyło się walne zebranie koła Ekonomistów studentów S. G. H. Koło Ekonomistów stanowi najliczniejszą organizację na terenie Szkoły Głównej Handlowej, gdyż Bra'nia Pomoc, po wycofaniu się z niej młodzieży narodowej, pełni obecnie wybitnie suchotniczy żywot, grupując tylko niedobitki i t. zw. młodzieży przorządowej i tych akademików, którzy do niej należą, w nadziei zdobycia pewnych korzyści materialnych. Charakter koła Ekonomistów S.G.H. jako reprezentanta ogółu młodzieży akademickiej uznał nawet p. rektor Miklaszewski, zwracając się do prezesa koła, kol. Kwiatkowskiego, w czasie ostatnich zajęć na uczelni z prośbą o wywarcie wpływu na uspokojenie młodzieży.

Nawiąsem warto tu wspomnieć, że wycofanie się młodzieży narodowej z Bratniej Pomocy nastąpiło w r. 1933 po dwuletniej walce, w której młodzież narodowa, dysponując większością na zebraniach, nie mogła przeprowadzić swego zarządu, w skutek różnych „cudów wybo'czych” ze strony młodzieży sanacyjnej.

Sprawozdanie z pracy koła dowiodło, że mimo wielkich trudności i sztykan ze strony wiadomych czynników i mimo brak jakiegokolwiek poparcia w formie subsydjów i t. p., młodzież narodowa czynnie wykazuje swoje zdolności organizacyjne. Mając za jedyną podsta'awę finansową składki członkowskie w kwocie 3 zł. za semestr, ustępujący zarząd kol. Kwiatkowskiego potrafił rozwinąć bibliotekę koła liczącą parę tysięcy tomów, prowadzić liczne repetytorja, urządzić wycieczki krajowe i zagraniczne,

jak np. wycieczka do Niemiec (z frekwencją 72 osób) i przejawiać aktywność na wszystkich polach działalności koła. Nic też dziwnego, że walne zebranie uchwaliło zarządowi absolutorium przez akklamację.

Przystąpiono następnie do wyboru nowego zarządu, na czele którego stanął wybrany również przez akklamację kol. Jastrzębski. Walne zebranie postanowiło nie wybierać nikogo na stanowisko I-go wiceprezesa „gdyż proponowana kandydatura kol. Kayserbrechta została skreślona przez kuratora koła, ze względu na relegowanie kol. Kayserbrechta z uczelni na przeciąg jednego roku (ostatnie zajęcia antyżydowskie). Ponieważ kol. Kayserbrecht apeluje do p. ministra W. R. i O. P., młodzież akademicka S. G. H. jest głęboko przekonana, że p. minister skorzysta ze swych uprawnień i umożliwi pozyskanie przez koło tak czynnego współpracownika, jakim był dotychczas kol. Kayserbrecht.

W wolnych wnioskach kurator koła p. prof. Lipiński zajął z porządku dziennego wnioski o wyrażenie solidarności członków koła Ekonomistów s'ud. S. G. H. z postawą młodzieży akademickiej w czasie ostatnich zajęć i nie dopuścić do głosowania nad wnioskami o wykluczenie z koła tych wszystkich członków, którzy utrzymywaliby jakiegokolwiek stosunki z Żydami. Oklaski, z jakimi spotkało się zgłoszenie tych wniosków, wystarczyły za ich uchwalenie.

Uchwalono tylko wniosek treści następującej:

Walne zebranie koła Ekonomistów wzywa nowy zarząd do zorganizowania

Z Sekcji Akademickiej S. N.

Zapisy do Sekcji codziennie w godzinach od 13 do 15-ej, Aleje Jerolimskie 17, m. 5.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej podaje do wiadomości akademików-narodowców, że staraniem Sekcji została zorganizowana prywatna „stolówka studentka”, prowadzona przez członka Str. Nar. Obiady (od 13-ej do 18-ej) z 2-ch dań, smacznie i obficie (kuchnia kresowa) — po 80 gr. Gwarancja czystości i higieny. Po szczegółowe informacje zgłaszać się do zarządu Sekcji Akademickiej Str. Nar. (Aleje Jerolimskie 17, m. 5), w godzinach od 13 do 15.

„Oblicze współczesnego miasta”

Dnia 12 b. m. o godz. 20-ej, odbył się ostatni przed świętami Bożego Narodzenia „czwartej akademickiej”, w lokalu Sekcji Akademickiej Str. Nar. Referat n. t.: „Oblicze współczesnego miasta” wygłosił kol. Stefan Niebudek.

Referent, wychodząc z założenia, że wszyscy akademicy iwią część życia spędzając z konieczności w miastach, które są centrami nerwowymi życia kraju, omówił ich dzisiejszą rolę i wygląd. Podkreślił, że tylko gdzie niegdzie w naszych miastach utrzymały się do dziś jeszcze refleksy tradycji dawnego państwa i kultury polskiej. Dziś polskie mieszczaństwo — to rubryka w życiu naszych miast przekreślona.

cyklu referatów, mających na celu uświadomienie rzesz akademickich naszej uczelni o niebezpieczeństwie, płynącym dla Polski z działalności żydostwa i komunizmu.

Ponadto walne zebranie zaprotestowało przeciwko uchynianiu godności akademickiej przez niższych funkcjonariuszów uczelni, co stwierdzono ostatnio w paru wypadkach.

Zmieniła się również bardzo topografia dzisiejszego polskiego miasta. Jeszcze kilkanaście lat temu śródmieście — ta najbardziej „reprezentacyjna” dzielnica miasta „była dzielnicą prawie całkowicie polską, dziś Żydzi mają prawo o niej powiedzieć: „Wasze są ulice, nasze kamienice”. Mieszczaństwo polskie zostało zlikwidowane, lub wyparte na przedmieścia. Śródmieściu „nadają ton” Żydzi i jeszcze drugi czynnik, „ważny” dziś bardzo: większa i wielka biurokracja (ta mniejsza, za 130 zł. miesięcznie, z konieczności usuwa się na przedmieścia).

„Ciężar gatunkowy” polskiej ludności miast przenosił się na przedmieścia. Takie Bałuty (Łódź), Zawodzie (Częstochowa), czy Pogoń (Sosnowiec) — to istny rezerwar sił polskich w miastach, to z punktu widzenia socjologicznego, baza elementów narodowych.

Rzekłim, krępując „narodem” przedmiestnie interesujemy się nie tylko my. Ten problem zrozumieli dobrze komuniści francuscy, którzy opanowują swymi wpływami przedewszystkiem przedmieścia miast Francji.

Nowa warstwa społeczna „szarych” ludzi z przedmiest, to warstwa pionierska typów najubojniejszych, obdarzonych dużymi ambicjami społecznymi i politycznymi. Ta warstwa kłamrą sprężystą otacza śródmieście i jest w walce o odzyskanie miast polskich zespołem najofiarniejszym. Ta warstwa zakłada podwaliny przyszłego polskiego mieszczaństwa, koniecznego dla zdrowego organizmu narodu.

W interesie Obozu Narodowego leży troska o to, na jakiejkawszym zjawisku naszej „rzeczywistości”.

Mówca zakończył swój piękny referat obrazem miasta narodowego, „odurbarizowanego” odzyskanego, przystosowanego do charakteru ludności polskiej, nawołując do umacniania i ratowania tego w naszych miastach i miasteczkach, w nich zostało z pięknej tradycji. Należy kultywować miłość dla „rodzinnego miasta” ona bowiem zdola opromienić je blaskiem nowym, dotychczas niedocenionym.

UWAGA! Następnym „Dział Akademicki” ukaże się we środę dnia 18-go bież. mies.